

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 10 (490).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dnie powszed-
nie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 7 marca 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy.
Z odnośnieniem do domu 100 groszy.
Na prowincji z przes. poczt. 100 groszy.
Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

O sprawie konkordatu z Watykanem.

IV.

Konkordat Polski z Watykanem jest aktem wyraźnie antypaństwowym. Nie pomogą tu żadne pocieszenia się, że on stanowi znaczny postęp w stosunku do zamierzeń kleru polskiego, wypowiedzianych przez arcybiskupa Teodorowicza w 1919 r. kiedy groził wojną religijną w Polsce, na wypadek, gdyby sejm przyjął ustawę o parcelacji dóbr kościelnych. Nie pomoże też i ta okoliczność, że konkordat w art. 24. pozwala Polsce parcelować dobra kościelne, o ile je wykupi.

O charakterze, o właściwym znaczeniu, o wadze tego konkordatu stanowi jego art. 1, wobec którego reszta przepisów niema w istocie niemal żadnego już znaczenia. Z powodu tego jednego artykułu cały konkordat Polski z Watykanem, podpisany 10. lutego 1925 r., niema sobie równego wśród wszystkich konkordatów, jakie papieństwo zawarło od r. 1122, t. j. od konkordatu wormackiego.

Prawie wszystkie konkordaty dotychczasowe, będące aktami umowy papieża z państwami, uwzględniały ustawy państwowe, regulujące stosunki kościoła w tych państwach. Dlatego w tamtych konkordatach jest mowa o rządzeniu się kościoła na podstawie obowiązującego prawa kościelnego.

Nasz konkordat nie wspomina o prawie kościelnem, lecz mówi tylko o prawie bożem i o prawie kanonicznem.

Art. 1. Konkordatu brzmi wyraźnie:

„Kościół katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełnej wolności. Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem, zgodnie z prawami bożemi i prawem kanonicznem“.

Co to znaczy? Dlaczego konkordat nie mówi nic o prawie kościelnem, lecz tylko o prawie bożem i kanonicznem? Jaka jest różnica między temi prawami? Co znaczy „władza duchowna“ i jej „jurysdykcja“?

Tow. poseł Czapiński, pisząc w „Robotniku“ o konkordacie, wyraża opinię, że przepis 1 artykułu jest kauczukowy i ciemny. Jesteśmy innego jednakże zdania. Artykuł 1. konkordatu, zredagowany z mistrzostwem, właściwym prawodawcom kościoła katolickiego, określa stosunek kościoła katolickiego do Polski najdokładniej, wyczerpująco i najjaśniej w świecie, tak wyczerpująco i jasno, że nic tu nie brakuje, że wszelka interpretacja jest nawet zbyteczna.

Cóż-bo tu jest kauczukowego lub ciemnego? Art. 1. mówi o wykonywaniu „władzy“ kościelnej. To znaczy, że kościół ma prawo ogła-

szania przepisów prawnych, powszechnie obowiązujących.

Mówi o swobodnym wykonywaniu „jurysdykcji“. Jurysdykcja w znaczeniu prawa świeckiego jest tylko wykonywaniem władzy sądowniczej i przestrzeganiem porządku prawnego wewnątrz państwa. Lecz jurysdykcja w znaczeniu prawa kanonicznego obejmuje władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, tak nawewnątrz jak i nazewnątrz kościoła. Taką to jurysdykcją ma kościół katolicki wykonywać w Polsce i ma ją w myśl tego artykułu wykonywać „zgodnie z prawem bożem i prawem kanonicznem“. To znaczy najdokładniej, że kościół katolicki otrzymał w Polsce prawo regulowania nie tylko stosunków czysto kościelnych, ale także stosunków czysto świeckich i to wyłącznie na zasadzie norm prawnych, wytworzonych przez czynniki ustawodawcze kościelne. Wynika to najwyraźniej z różnicy, jaka istnieje między prawem kanonicznem a prawem kościelnem.

Prawo „kościelne“ odnosi się wyłącznie do stosunków kościoła i może być wytworem ustawodawstwa kościelnego lub świeckiego. Prawo kościelne może być wytworem soborów, ale może go także tworzyć sejm i senat. Tak w pierwszym, jak i w wypadku drugim, prawo to odnosi się do spraw kościoła w państwie.

Lecz między prawem „kościelnem“ a prawem „kanonicznem“ jest różnica gwałtowna, — prawo kanoniczne jest zbiorem przepisów prawnych, które normują stosunki kościoła bez względu na to, czy to są stosunki czysto kościelne czy świeckie, a które są wytworzone wyłącznie przez władze ustawodawcze kościelne.

Więc art. 1. konkordatu bez kauczuku i bez potrzeby zaciemniania istoty rzeczy, jasno, niedwuznacznie i kategorycznie, w zgodzie najzupełniejszej z całym ustawodawstwem kanonicznem i z jego duchem, oddaje w ręce kleru całe prawo regulowania spraw kościoła w Polsce i to wszystkie jego sprawy bez wyjątku, tak czysto kościelne jak i świeckie, regulowanie ich w myśl prawa kanonicznego, więc z wykluczeniem wszelkiej możliwości wpływania na jego stosunki przez państwo, przez państwowe władze ustawodawcze, przez państwowe ustawodawstwo polskie.

Prawo kanoniczne dopuszcza wprawdzie możliwość regulowania spraw kościoła świeckich i czysto kościelnych przez ustawy państwowe, jeżeli one uzyskają zatwierdzenie władz kościelnych (leges canonicatae, ustawy kanonizowane), ale art. 1 konkordatu, ale cały konkordat nie zostawia Polsce nawet cienia nadziei, by taka lex canonicata mogła się urodzić w Polsce, jak długo ten konkordat będzie obowiązywał.

Art. 1 nie mówi o możliwości, by sejm mógł zdobyć jakikolwiek, bądź, choćby najmniejszy wpływ na sprawy kościoła katolickiego w Polsce, ale przeciwnie, — dając kościołowi najpełniejszą wolność rządzenia się prawem kanonicznem, wzmacnia nawet to prawo postanowieniem, iż ma on rządzić się w Polsce także prawem „bożem“, zaś to boże prawo, które według wierzeń kościoła pochodzi od samego Chrystusa — Założyciela, nie może nigdy, po wiek-wieków, ulec zmianie żadnej, nie może być nigdy zniesione ani zmienione i nie podlega nawet działalności ustawodawczej samego kościoła.

Zatem kościół katolicki zdobył w r. 1925, a raczej Stanisław Grabski zdobył na Polsce dla kościoła katolickiego najzupełniejszą wolność rządzenia się według nigdy niezmiennego prawa bożego i kanonicznego i to nie tylko w dziedzinie spraw czysto kościelnych, ale w równej mierze także i w dziedzinie czysto świeckich stosunków kościoła w Polsce. Zatem Polska zrzekła się w r. 1925 wszelkiego prawa, wszelkiej chęci nawet ustawodawczego wpływania na sprawy kościoła, a równocześnie przepisem art. 4 zobowiązała się dawać władzom kościelnym wszelką pomoc i siłę swoją przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych, nad którymi nie zastrzegła sobie żadnej kontroli — prócz bardzo problematycznej przysięgi biskupów na wierność ojczyźnie.

Taką wolność daje art. 1 konkordatu kościołowi katolickiemu bez względu na obrządek a więc także obrządkowi grecko-katolickiemu, a więc także metropolie Szeptyckiemu, który ma w konkordacie zapewnioną pomoc i siłę Polski przy wprowadzaniu w życie swoich postanowień tajnych — bo placetum nie istnieje — a wiadomo: dla Polski bardzo przyjaznych i jak dotychczas, wybitnie pólsko-patriotycznych cum fide greca. (grecka wierność — zdrada).

Grecko-katolicy, nie spodziewali się chyba nigdy, że tyle łaski doznają ze strony Grabskiego, połykającego wszystkich Ukraińców razem z ich cerkwią i Ukrainą codziennie na śniadanie, obiad i wieczerzę.

Czyż wobec tych postanowień art. 1 należy się zastanawiać jeszcze nad „dobrodziejstwami“ reszty konkordatu? Czyż należy się radować, że w art. 14 dopuszczono wyjątek od zasady, że dobra należące do kościoła nie będą przedmiotem żadnego aktu, zmieniającego ich przeznaczenie“, wyjątek mianowicie, uwzględniający polskie ustawy o wywłaszczeniu? Czy ma tu rzeczywiście poważniejsze znaczenie art. 15, według którego kler i jego dobra będą płacić podatki Polsce? Czyż i to jest dobrodziejstwem, że Polak, polski obywatel-kleryk, zapłaci podatek?

Czyż ta okoliczność, że Polsce wolno będzie za zgodą kleru parcelować część gruntów kościelnych, że

kler oddawać będzie znikomą część swoich niekontrolowanych dochodów Polsce w formie podatków, może zrównoważyć zdobyte na Polsce prawo biskupów (art. 4) znoszenia się bezpośrednio z Watykanem i z podwładnym sobie duchowieństwem bez najmniejszej nawet kontroli państwowej, nawet bez tej kontroli, którą miał aż do wybuchu wojny światowej i ma do dzisiaj rząd „apostolskiej“, a więc najbardziej katolickiej Austrii? I czyż po tym art. 1 można bez zakrzuszenia się wierzyć, iż konkordat dba więcej o Polskę niż o kościół, albowiem w art. 24 powiedziano, iż kościół chcąc „polepszyć gospodarze i społeczne położenie ludności rolniczej“, gotów jest odstąpić część beneficjów biskupich, kapitularnych i proboszczowskich na parcelację — za wynagrodzeniem? Te dobra, które zgarnął w Polsce oszukańczą kanoniczną ustawą spadkową?

Pomyślcie czytając: „Wojska Rzeczypospolitej korzystać będą z wszelkich wyróżnień, jakich stolica apostolska udziela wojskom zgodnie z przepisem prawa kanonicznego“ (art. 7). Wojskom polskim zapewnił konkordat „wyróżnienia“, jakie wszystkim innym wojskom przyznaje prawo kanoniczne. Kościół pobłogosławił nas, idących na rzeź wojenną, a zgodnie z przepisem prawa kanonicznego pobłogosławi także przeciw nam idące wojska niemieckie, gdyż kościół katolicki zapewnia „wyróżnienia“ wszystkim wojskom jednak, w równej mierze — kanonicznie.

Czemże to jest Polska? Czyż konkordat daje Polsce przynajmniej prawo mianowania arcybiskupów i biskupów, którzy taką władzę zyskują? Nic podobnego. Polska niema tu żadnego prawa. Art. 11 konkordatu orzeka, iż „wybór arcybiskupów i biskupów należy do Stolicy Apostolskiej“, — a Polska nie ma prawa ich ani mianować, ani odwołać z urzędu, mimo, że konkordat zobowiązał Rzeczypospolitą Polską do utrzymywania całego kleru, a o ile o arcybiskupów i biskupów idzie, do płacenia im pensji miesięcznej w wysokości poborów ministrów z dodatkami 600 i 800 złotych miesięcznie na powozy (art. 24 i załącznik A), przyczem zgóry sobie wymówiono, że „w razie potrzeby uposażenie powyższe zostanie podwyższone dostatecznie, aby zapewnić stosowny byt proboszczom i innym członkom duchowieństwa“ (przedostatni ustęp załącznika A).

W prasie, nie tylko w partyjnej, pojawiło się i powtarza się żądanie, by sejm wypracował i uchwałił ustawę interpretacyjną, któraby wyjaśniła niektóre „niejasne“ wyrażenia konkordatu.

Naszem zdaniem sejm niema tu co wyjaśniać. Sejm może zatwierdzić konkordat z dnia 10 lutego 1925 r., albo go odrzucić i to ostatnie powinien uczynić dla honoru ludu polskiego, dla honoru Polski!

Mimo wszelkie pozory „postępowości“, konkordat Grabskiego jest

największym przywilejem, jaki kler uzyskał w ostatnich stuleciach.

Polska nabyła chyba dość doświadczenia w spółzyciu z klerem. Chyba dzieje kościoła katolickiego w Polsce od chwili zdobycia pierwszych przywilejów w czasach sporów między Henrykiem Kietliczem a Las-konogim i od czasów przywileju Kazimierza Łęczyckiego z r. 1250, są wystarczającym ostrzeżeniem, że polityka Rzeczypospolitej wobec kościoła katolickiego w dobie obecnej nie może być głupszą, niż polityka szlachty od piętnastego wieku, która przywileju łęczyckiego nie uznała, niż polityka sejmu warszawskiego z 1625 i z 1669 r.!

Czyż do sejmu polskiego w r. 1925 nie przemówią nieszczęsne dzieje Polski wieku siedemnastego?

W tzw. Gregorjańskiej grupie zbiorowy znany jest zbiór Deusedita kardynała z 11 wieku, głośny z tego, że w nim zachowała się wzmianka o tem, jak to Mieszko I i jego żona Oda („Dagome iudex et Oda sena-

trix“) podarowali Polskę z Gniezmem papieżowi.

Czyż sejm polski w r. 1925, czytając konkordat z 10 lutego, nie zatrwoży się, że jakiś nowy umysłowo chory, jakiś inny Grabski za lat kilka, kilkanaście „skapie się jednak w tejsamej rzece“ i podaruje znowu Polskę Rzymowi — już zupełnie!

Konkordat nie zawiera żadnej klauzuli, na jak długi czas został zawarty. Wynika z tego, że bez terminu, — na wieczność.

Tak sobie rzecz ułożyli Watykan i Grabski.

Lecz polski robotnik socjalistyczny układa tę rzecz inaczej, on żąda konkordatu Polski z ludem i rozdziału kościoła z państwem.

Czas płynie jak potok. Dzieje Mieszka i Ody minęły i nikt się nie skapie dwa razy w tejsamej wodzie potoku. Należy odrzucić konkordat i zacząć walkę o rozdział kościoła od państwa, — należy ratować Polskę i jej wolność, zdobyć krwią ludu polskiego.

Kurs polityki jątrzenia.

OKÓLNİK p. Smólskiego. — Projekt ustawy min. Ratajskiego. Rola p. Thugutta. — N.P.R. zapala Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

Z chwilą powołania prezydenta Poznania, p. Ratajskiego, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, myślnie w niektórych sferach demokracji polskiej, że nowy minister oświadczając, iż nie zna się na sprawach Kresów wschodnich, będzie rządził ostrożnie i oględnie.

Kiedy zaś p. Thugutt objął stanowisko zastępcy premiera, powstała nadzieja, że chociaż ma on być jakby tylko ministrem Kresów wschodnich, to jednak będąc w gabinecie, potrafi wpływać nie tylko na sprawy i stosunki kresowe, ale także i to w powaznej mierze, na bieg całej polityki wewnętrznej. Pan Thugutt został przecież powołany do gabinetu i jako wice-premier i jako dopełnienie ministra Ratajskiego, a więc i jako zastępca tego, kto nadaje ton całej polityce i administracji w Polsce i tego ministra, który jest bezpośrednim reprezentantem i kierownikiem odpowiedzialnym bezpieczeństwa prawnego wewnątrz kraju, który ma konstytucyjny obowiązek czuwania nad autorytetem prawa i praworządności.

Pół prezesa ministrów i pół ministra spraw wewnętrznych, czyniło z pana Thugutta pozornie całego ministra, całego męża stanu, który mając dobre zamiary i dużo zapału, wiele obaw o kraj i trosk wiele o jego przyszłość, który szanując tradycje demokracji i dbając o lud, zapoczątkuje i ustali w Polsce kierunek polityki uspokojenia i zapewni rewenzję i respekt konstytucji, prawu i rozumowi prawodawczemu.

Stało się jednak inaczej, niż liczył pan Thugutt i dzieje się inaczej, niż pragnęła demokracja. Silniejszym od p. Thugutta okazał się p. Smólski, wiceminister spraw wewnętrznych, a nad pecyfistycznymi planami wicepremiera wzięła górę zuchwała i prowokacyjna, beznamiętna i bezpartynowa polityka narodowo-demokratyczna, uznająca jedną rację i jedną drogę, rację przemocy i drogę rozboju politycznego.

Minister spraw wewnętrznych Ratajski i jego zastępca Smólski okazali się na swoich fotelach rządowych lepszymi reprezentantami ślepej reakcji, niż o nich myślnie, ich polityka zaś obdzierania Polski z godności Rzeczypospolitej demokratycznej pobija wszystkie rekordy dotychczasowe.

Dotychczasowi ministrowie i wiceministrowie spraw wewnętrznych okazywali jawne lekceważenie ustaw obowiązujących i nie grzeszyli zbytnim szacunkiem dla aktów ustawodawczych sejmu. Pan Ratajski jednak i pan Smólski idą dalej, — oni wystawiają swoich poprzedników i jawnie występują przeciw Konstytucji. Gdy pan Smólski zalecił posłom i senatorom w swoim głośnym i okrzykanym okólniku obowiązek zyskiwania od władz administracyjnych zezwoleń na zwoływanie wieców sprawozdawczych, pan minister Ratajski poszedł zaraz dalej i zaprojektował system meldunkowy dla wieców wszystkich posłów i senatorów w całym kraju i w całej Polsce.

Pan Ratajski nie żąda wprowadzić, aby posłowie niekresowi prosili o pozwolenie, ale domaga się od sejmu uchwalenia projektu ustawy, który nakazuje posłom i senatorom zgłaszać każdy wiec poselski, i któ-

ry pozwala ministrowi zawiesić w całej Rzeczypospolitej wszelkie wiece na okres aż kilku nawet miesięcy.

Wiceminister Smólski okazał się wrogiem ludności kresowej. Projekt ustawy ministra Ratajskiego jest już aktem, skierowanym przeciw wszystkim posłom i senatorom i przeciw całej ludności kraju.

Projekt pana Ratajskiego stanie się nie prędko ustawą.

Odesłany dnia 3 b. m. dzięki energicznemu wystąpieniu naszych towarzyszy posłów do komisji, będzie tam leżał prawdopodobnie tak długo, aż sejm uchwali ustawę zasadniczą o zgromadzeniach, na którą kraj czeka już trzy lata zgóra. Ale tem pewnie pozostaje w mocy okólnik Smólskiego o wiecach i zgromadzeniach poselskich na Kresach, — tam każdy poseł będzie musiał prosić o pozwolenie porozumiewania się z swoimi wyborcami, a każdy starosta kresowy będzie mógł dopuszczać się nadużyć!

Pan premier Grabski zapowiadał rozpoczęcie uspokajającego kursu politycznego w Polsce, a panowie Ratajski i Smólski wzmacniają kurs polityki jątrzenia i to nie tylko na Kresach.

Stronnictwa sejmowe demokratyczne, lewicowe wystąpiły na posiedzeniu wtorkowym przeciw min. Ratajskiemu z całą energią. Bronią go z zapałem cała chłena, no a z chłeną i bąk n-decji — N. P. R.

Wprowadzić w początku dyskusji z dnia 3 marca wyglądało tak, że niefortunne wystąpienie Ratajskiego jest i dla N. P. R. kamieniem obrazy, ale rychło się okazał charakter prostytucyjny tego stronnictwa. Enperowski poseł Popiel poszedł z Ratajskim na kompromis, uznając, że jego projekt ustawy może pozostać, o ile się przyjmie poprawkę, iż ogłoszenie afiszami lub w gazetach będzie uznane za zgłoszenie. N. P. R-owski poseł zgodził się głosować za projektem antykonstytucyjnym Ratajskiego, a to dlatego, że — jak twierdził — „rząd musi mieć możność przywracania zakłócanego porządku“, a dlatego celu należy mu przyznać prawo zawieszania prawa wiecowania na szereg miesięcy.

Posiedzenie sejmu z dnia 3 b. m. pozostanie jeszcze jednym dowodem, że chłena i enpeer są elementami jednej i tej samej małji reakcyjnej, że tej reakcji p. Thugutt rady nie da, i że panowie z enpeeru nie bardzo powinni się obrażać, jeżeli ktoś wyraża się z powątpiewaniem o ich ślubnym pochodzeniu od madame N.-Decji.

Kurs polityki reakcyjnej i kurs jątrzenia, wzmaga się z dniem każdym i przybiera ciągle na szybkości.

Lecz wątpić nie należy, że takim kursem i z taką szybkością, jeżdżą tylko u-marli.

Kto chce, aby zmienić sprawiedliwy ustrój społeczny, ten powinien wiedzieć, że droga do tego prowadzi przez kooperację.

Kupujcie tylko w sklepach „Łodzianina“.

Zapisujcie się na członków Spółdzielni „Łodzianin“.

Listy z Sejmu.

(Korespondencja własna).

Łódź, dnia 5 marca.

W kularach Sejmowych wywołało ostatnio pewną sensację przybycie delegacji restauratorów i inwalidów w związku z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 grudnia 1924 roku, w sprawie cofnięcia koncesji alkoholowych restauratorom.

W dniu 3 marca około 10 rano, posłowie szli do Sejmu, a w szczególności chłopcy, przyglądali się z zainteresowaniem i podziwem opasłym restauratorom, którzy przybyli w delegacji i czekali w poczekalni Sejmu. Słychać było głosy „To im się tam źle nie dzieje, bo te grubasy dobrze wyglądają i świetnie są ubrani. To też nic dziwnego, że inwalidzi żądają, aby im odebrać koncesje“. Następnie szedł pochód inwalidów przed Sejm. Przy ul. Wiejskiej zatrzymała go policja. Specjalna delegacja inwalidów udała się do Marszałka Sejmu, w celu przedłożenia mu swoich żądań. Jeden z biorących udział w pochodzie wystąpił z przemówieniem. Około mówcy zgromadzili się wszyscy biorący udział w pochodzie, a także skupiali się przechodnie coraz liczniej. Mówca między innymi twierdził, że my inwalidzi, którzy na wojnie potraciliśmy nogi i ręce, żyjemy w nędzy, a ci burżujscy tłustobrzuchy żądają, żeby Sejm cofnął rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej. W tłumie odezwały się okrzyki pod adresem restauratorów „Hańba im! Precz z nimi!“ Mówca dalej nawoływał do czujności i wytrwania w walce i wznosił okrzyk: „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd“.

W Warszawie mówią głośno, iż uchwalenie ustawy przez Sejm o pracy kobiet i młodocianych, której referentką była poseł Ładzina, spowodowało, iż w Łodzi cały szereg robotnic będących w ciąży w niektórych fabrykach jest przez to wyrzucane z pracy.

Na skutek wydalania wspomnianych kobiet z fabryk, ktoś przeprowadził wroga agitację przeciwko posłance Ładzynie

i grono mało świadomych kobiet ma oczekiwać na stacji przybycia posła Ładziny, aby z chwilą przybycia wyżej wymienionej, pobić ją. Opowiadają, że tę agitację przeciw p. Ładzynie, szerzą panowie przemysłowcy.

Na jednym z zebrań w lokalu zw. dozorców domowych (Ch. D.) doszło do awantury o to, że posłowie chadeccy głosowali przeciwko noweli tow. posł. Prousowej do ustawy o Komisjach Rozjemczych. Tow. Prousowa domagała się żeby obowiązywało 6-cio miesięczne wymówienie dozorców domowym, a chadecy proponowali jedno miesięczny termin. Obecnie, gdy przepisy terminu nie określają, Komisja Rozjemcza przy większości sporach opowiadała się za terminem 3-ch miesięcznym. Z tego wynika, że chadecy chcą pogorszyć dotychczasowy stan. To też nic dziwnego, że dozorczy chadeccy byli tak oburzeni, że wyrzucili posła Gdya ze swego lokalu.

W czwartek, dnia 26 lutego r. b. odbywała się narada w lokalu „Lewiatana“ przedstawicieli przemysłowców. Jest charakterystyczne, że w związku z udzielanymi przemysłowcom kredytami, doszło do ostrych starć przedstawicieli małego a wielkiego przemysłu. Poseł Wiślicki atakował ostro przedstawicieli wielkiego przemysłu, a w szczególności p. Wierzbickiego, że prowadzi politykę uprzywilejowania w kredytach niektórych wielkich firm sojuszników zarządu „Lewiatana“, a ignoruje drobny przemysł, który pod względem otrzymywania kredytów jest bardzo uposledzony. Poseł Wiślicki również podkreślał, że drobny przemysł w Łodzi z tego powodu znajduje się w bardzo krytycznych warunkach finansowych.

Dyskusja ta doprowadziła do tego, iż powzięto uchwały o zmianie dotychczasowego stanowiska „Lewiatana“, iż trzeba ułatwić małemu i średniemu przemysłowi otrzymanie osiagania odpowiednich kredytów.

A. S.

Tydzień polityczny.

Polityka Polska.

Wyzwolenie przeszło do zdecydowanej opozycji przeciwko rządowi. Zarzuca gabinetowi Grabskiego, że spowodował nędzę chłopca i nie myśli o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Szkoda, że „Wyzwolenie“ zachowuje zupełną bierność, albo nawet popiera reakcyjne projekty ustaw wtedy, gdy chodzi o zamachy na prawa robotnicze, a podnosi dopiero gwałt, gdy stanie się krzywda chłopom. Jeżeli „Wyzwolenie“ nie zrozumie, że opanowanie nędzy, szerzącej się w kraju, jest możliwe tylko wtedy, gdy proletarijat w mieście i na wsi zjednoczy swe wysiłki, — to rozumieją to bardzo prędko sami chłopcy, będący dziś w szeregach partji chłopskich, i przejdą do partji socjalistycznej. Wtedy dopiero skutecznie będą mogli razem z proletariatem miejskim walczyć o swe prawa.

„Piast“ też występuje przeciwko rządowi. Witos przy tej okazji chciałby zrekonstruować gabinet i otrzymać kilka tek ministerjalnych dla swoich ludzi, którzy skompletowali się dostatecznie w smutnej pamięci rządzie Chjeno-Piasta. Piastowcy, nie mogąc znaleźć mimo starań sojusznika dla wstworzenia w Sejmie silnego centrum, usiłują własnymi siłami uzyskać władzę.

Witos polecił swoim zwolennikom, aby przedstawili na wiecach, że rząd zaprzepścił reformę rolną. Ale nie kazał na tych wiecach tłumaczyć, dlaczego „Piast“ nie myślał o wprowadzeniu reformy rolnej, gdy był u steru rządu, — dlaczego zawierał pakt z obszarnikami. Jeszcze dziś piastowcy w Sejmie przemawiają za utrzymaniem wielkich majątków ziemskich, nawet gdyby przeprowadzono częściową reformę rolną.

Tymczasem skrajna prawica stara się wszelkimi sposobami opanować swemi wpływami całkowicie rząd. Mówi się coraz bardziej, że ministerstwem oświecenia publicznego ma zostać wódek endeków Stanisław Grabski. Posiada on wielkie poważanie wśród prawicy, gdyż niedawno zawarł konkordat z klerem katolickim w Rzymie. Teraz potrzebna mu jest pewna teka ministra, aby mógł zapewnić wpływ księżom w szkołach.

Jak pisaliśmy w zeszłym tygodniu, ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Sejmu projekt ustawy o zgroma-

dziach poselskich, według którego rada ministrów może wydać takie rozporządzenia, że poseł będzie musiał prosić starostę, aby mu zezwolił na wiec.

Towarzysz Pragier wskazywał, że ustawa ta jest kopją rozporządzeń wydawanych na kresach podczas wojny i ukazu carskiego z 1906 roku. Tylko że autor projektu pozwolił sobie na zamianę wyrazów „Najjaśniejszy Pan“ i „Duma“ na „Prezydent Rzeczypospolitej“ i „Sejm“.

Ustawę odesłano do komisji. Ciekawą jest rzeczą, że przedstawiciel N. P. R. podczas dyskusji twierdził, że ustawa o zgromadzeniach poselskich ma i dobre swoje strony. Policja według niego powinna na czas wiedziedzieć o wiecu poselskim, aby móc przeciwdziałać rozruchom. Widocznie enpeerowcy przypuszczają, że niedługo będą ich robotnicy kijami przepędzali z wieców i chcą sobie dlatego zapewnić zgóry opiekę policji.

Wystąpienia chadeców w Sejmie są wprost skandaliczne. Poseł ich Bittner podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych żalił się, że ministerstwo zbyt mało wydaje na cytadelę, która mogłaby się przydać na wypadek rozruchów wewnętrznych. Dopiero towarzysz Liebermann dał mu porządną odprawę, stwierdzając, że nie jest rzeczą godną obywatela republiki demokratycznej, aby dalej prowadził dzieło Mikołaja I-go, który budował cytadelę w Warszawie dla usmierzania rozruchów.

Gdy prawica, wytwarzając zamęt polityczny wewnątrz kraju, szerzy nienawiść wobec wszystkich naszych sąsiadów, socjaliści usiłują nawiązać przyjazne stosunki z proletariatem innych krajów.

Na wspólne konferencji w Warszawie przedstawiciele P. P. S. i socjalistów gdańskich postanowili współdziałać celem zażegnania zatargów między Polską, a Gdańskiem. W ten sposób socjaliści wskazują, że idea międzynarodowej solidarności proletariatu nie jest mrzonką, a daje społeczeństwu realne korzyści.

Polityka zagraniczna.

Na bieg wypadków politycznych ostatniej doby wywarła poważny wpływ zmiana rządu w Anglii. Protokół genewski, owoc długich narad Mac Donalda i Herriota, zamiast zapewnić na przyszłość światu, a przynajmniej Europie,

pokój, zmarł śmiercią przedwczesną. Polityka Anglii powraca do starych metod przedwojennych, wyznających zasadę sojuszu silniejszych kosztem słabszych. Według projektu Chamberlaina powinien nastąpić układ angielsko-francusko-niemiecki z pominięciem wschodu Europy. Polska znalazłaby się poza nawiasem tej kombinacji. Według tego projektu Niemcy mają zrzec się pretensji w sprawie swych granic z Francją, natomiast rewizji uległyby wschodnie granice. Urzeczywistnienie projektu angielskiego oznaczałoby powiększenie Niemiec kosztem ziem polskich. Nic więc dziwnego, że pomysł Chamberlaina spotkał się z przychylną oceną niemieckich sfer nacjonalistycznych, których hasłem było zawsze Drang nach Osten. — Nastroje tych sfer znalazły wyraz w ostatniej mowie kanclerza dr. Luthera w Królewcu, poświęconej kwestji bezpieczeństwa Prus Wschodnich i korytarza gdańskiego; kierownik nawy politycznej niemieckiej stwierdził, iż zespolenie organiczne Prus Wschodnich (czytaj: zniesienie korytarza gdańskiego!) z macierzą niemiecką jest nie odpartą koniecznością.

Pomysły z nad Tamizy każą Polsce zdwoić czujność. Minister spraw zagranicznych Skrzyński, omawiając obecną sytuację polityczną w komisji sejmowej, podkreślił, że Polska w dalszym ciągu stoi na gruncie solidarności międzynarodowej, wyrażonej w protokole genewskim. Wszelkie próby zapewnienia jedynie pokoju nad Renem cudzym kosztem musiałby wywołać zaostrenie stosunków europejskich, a w skutkach doprowadziły do groźnego dla pokoju zatargu. Mowa w Królewcu kanclerza dr. Luthera przeszkadza dojściu do porozumienia między Polską a Niemcami i utrudni pracę delegacjom, które zabrać się mają w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

W odpowiedzi ministrowi Skrzyńskiemu w komisji sejmowej oświadczył poseł Stroński, iż Niemcy są nadal naszym największym wrogiem i z tej przyczyny należy dążyć do utrzymania pokojowych stosunków z obecną Rosją. Na to tow. dr. Lieberman stwierdził, iż wprawdzie należy dbać o zachowanie pokoju

z Rosją, lecz o harmonijnym współzyciu z nią niema mowy. **Najlepszą odpowiedzią na intrygi III-ej Międzynarodówki, która jest placówką, uzależnioną całkowicie od komisariatu spraw zagranicznych Moskwy, będzie zawsze umiejętna i uczciwa polityka wewnętrzna, opanowanie bezrobocia i uporządkowanie stosunków w województwach wschodnich.** Niemcy — zdaniem tow. Liebermana — są dymiącem wulkanem, pełnym niespodzianek dla całego świata. Nie przypuszczał prawdopodobnie tow. Lieberman, wypowiadając ten pogląd w komisji, że już w kilka dni później owe Niemcy staną się dla wszystkich wielkim znakiem zapytania. Nagła śmierć prezydenta Rzeszy Niemieckiej Eberta zaskoczyła polityków niemieckich i wytworzyła sytuację, której rozwiązanie mogą być rozmaite.

Nie będzie czczą walka, którą stoczą stronnictwa niemieckie o następstwo po zmarłym prezydencie. Według konstytucji Wejmarskiej prezydent Rzeszy jest wybierany nie przez parlament, lecz przez cały naród i posiada istotny zakres władzy. Prezydent Rzeszy może przy każdej uchwale prawodawczej parlamentu odwołać się w ciągu miesiąca do głosowania ludowego. Jest to rodzaj weta. Prezydent posiada również prawo rozwiązywania reichstagu (parlamentu). Dla zagranicy punktem ciężkości będzie pytanie, czy nowy prezydent wyjdzie z kół, stojących na gruncie ustroju republikańskiego Niemiec, czy też zdobędzie tę godność Tirpitz, Hohenzollern lub Ludendorff. Obóz centrowy wysuwa kandydaturę b. kanclerza dr. Marxa, która, jeśli można sądzić z obecnych stosunków parlamentarnych w Niemczech, nie uzyska poparcia prawicy i jedynie zwyciężyłaby przy uzyskaniu wszystkich głosów obozu republikańskiego. Wkrótce Niemcy wynikiem wyboru odpowiedzą światu na pytanie, które siły polityczne ostatecznie u nich przeważają: kierunek odwetu, czy też współpraca pokojowej i gojenia ran po strasznym kataklizmie wojennym.

Wynik ten i dla ukształtowania się stosunków polsko-niemieckich będzie miał doniosłe znaczenie.

Zgon towarz. Eberta.

Dnia 28 lutego o godzinie 10 m. 15 rano zmarł prezydent Rzeszy niemieckiej Ebert, nie odzyskawszy przytomności. Pogorszenie stanu zdrowia prezydenta Eberta nastąpiło około godziny 4 rano. Lekarz dyżurny zauważył o tej porze niepokój u pacjenta. Wezwany do łóżka chorego prof. Bier stwierdził o godzinie wpół do 6-ej rano znaczne pogorszenie i wezwał członków rodziny prezydenta, oraz sekretarza stanu Meissera. Zapalenie otrzewnej oddziało źle na czynność serca. O godz. 8 zapadł w sen i zmarł nie obudzony.

Wiadomość o śmierci prezydenta Eberta wywołała w całym Berlinie przygnębienie i żal. Przedstawienia zostały odwołane. Giełda była nieczynna. Z wielu budynków prywatnych i publicznych powiewają flagi żałobne.

Fryderyk Ebert liczył lat 50 kilka. Z zawodu robotnik siodlarski, wybił się w partii soc.-dem. na naczelne stanowisko tak, że w r. 1918 był przewodniczącym frakcji parlamentarnej. W tym charakterze prowadził pierwszy podczas wojny wielki strajk, mianowicie strajk robotników w warsztatach okrętowych w Wil-

Pogrzeb.

W środę odbyła się eksportacja zwłok zmarłego prezydenta Rzeszy do Heidelbergu. W uroczystości żałobnej wzięły udział olbrzymie tłumy. W przybrany kirem domu prezydenta zajęli miejsca przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, wśród nich poseł polski Olaszowski, przedstawiciele rządów zagranicznych, rządu Rzeszy i rządów krajów związkowych, przedstawiciele stronnictw socjalistycznych wielu państw, wśród nich poseł tow. Diamand i deputowany francuski Renaudet, delegacje armji i floty, świata przemysłowego, naukowego, artystycznego, prasy itd. O godz. 3 pp. orkiestra odegrała marsza żałobnego Beethovena „Heroica”. Gdy unikiły tony marsza, zabrał głos kanclerz Luther, zwracając się z wyrazami współczucia do żony zmarłego prezydenta. Po przemówieniu kanclerza kondukt żałobny ruszył w stronę Reichstagu. Pochód otwierał oddział policji konnej, za którym postępowała kompanja honorowa. Za trumną szli najbliżsi członkowie rodziny zmarłego, dalej przedstawiciele rządu Rzeszy, ciała dyplomatycznego z nuncjuszem papieskim na czele i inne osobistości, które brały udział w ceremoniale żałobnym

helmshafen. Sprawa ta była powodem głośnego przed kilku tygodniami procesu w Mandenburgu, w którym sędziowie pruscy wprowadzili zasadę oszczerstwa pisma nacjonalistycznego ale równocześnie orzekli, że Ebert „pośrednio” dopuścił się zdrady stanu. Ta oszczerza kampanja z wiązku z próbą wniesienia Eberta w aferę Barmatów podzielała na Eberta tak deprymująco, że trapiąca go oddawna choroba sercowa wzmogła się. W ostatnich dniach zaostrzała się też jego choroba kamieniami żółciowymi, do której przyłączyło się zapalenie ślepej kiszki. Dokonana operacja nie zdołała go uratować, a bezpośrednim powodem śmierci było zapalenie opon brzusnych.

Ebert po uchwaleniu konstytucji wejmerskiej w maju 1919 został wybrany pierwszym prezydentem republiki niemieckiej. Na stanowisku tem miał pozostać jeszcze do maja br. Jak w ostatnim czasie oświadczył, ponownego wyboru nie byłby przyjął.

Ebert miał 2 synów i córkę. Syn jeden zginął na wojnie, drugi poświęcił się zawodowi kupieckiemu i pracuje w banku. Córka jest żoną z urzędnika gabinetu prezydenckiego Jenickego.

w pałacu prezydenta. Na końcu konduktu postępowali przedstawiciele rozmaitych związków i stowarzyszeń, między którymi wyróżniała się szczególnie wieloletnia grupa organizacji republikańskiej Reichsbanner. Kondukt zatrzymał się przed parlamentem, z którego stopni prezydent Reichstagu Loeb, pożegnawszy zmarłego w imieniu Reichstagu i podkreśliwszy pochodzenie prezydenta Eberta z ludu pracującego, wspominał o tragicznym losie prezydenta, który, zyskawszy sobie uznanie całego narodu niemieckiego w okresie rewolucji, był następnie tak namietnie zwalczany zarówno z prawej, jak i lewej strony. Prezydent Ebert — zakończył mowca — zmarł w chwili, gdy praca jego zaczęła dawać owoce i gdy Niemcy zbliżają się znów do należnego im miejsca w świecie. Następnie kondukt wrócił na dworzec Anhalcki, skąd zwłoki przewieziono do Heidelbergu.

Wśród licznych wieńców, złożonych na trumnę prezydenta Eberta, zwracały uwagę wieńce od króla Wielkiej Brytanji, od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, od królowej holenderskiej, ambasadora amerykańskiego i cesarza japońskiego.

Zgon tow. Eberta i wybory nowego Prezydenta Rzeszy.

Dnia 3 b. m. przed południem pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy niemieckiej Luthera i przy udziale ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Schillego odbyła się konferencja przywódców stronnictw w sprawie ustalenia terminu wyborów nowego prezydenta Rzeszy. W naradzie brali udział socjal-demokraci Müller, Franken i Dittman, nacjonalista hr. Westarp, centrowiec Fehrenbach, ludowiec Scholtz, demokraci Koch i Erkelenz, przedstawiciel bawarskiej partji ludowej Leicht. Wybrano dzień 29 marca jako pierwszy termin wyboru nowego prezydenta. Decyzja ta wymaga zatwierdzenia przez parlament w drodze zwy-

czajnej uchwały. Uchwałę tę ma powziąć reichstag na posiedzeniu w dniu 6 marca. Gdyby się okazała potrzeba ponownego głosowania, to odbędzie się ono 26 kwietnia.

„Rote Fahne” donosi, że centralny zarząd niemieckiej partji komunistycznej w Niemczech wystawił ma kandydaturę posła do parlamentu komunisty Ernesta Phalmana na prezydenta Rzeszy.

Na środowym posiedzeniu sejmku pruskiego przy przepelnionych trybunach, a pustych ławach narodowych socjalistów i komunistów. Odbyła się manifestacja żałobna, poświęcona pamięci Eberta.

O rozbrojenie Niemiec.

Konferencja Ambasadorów rozpatrywała onegdaj raport międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej oraz opinie międzysojuszniczego komitetu wersalskiego. Postanowiono jednogłośnie zwrócić się do marszałka Focha i do ekspertów wojskowych przy komitecie wersalskim z prośbą o ściślejsze określenie niektórych punktów raportu, celem dokładnego ustalenia ważności uchybień, jakich dopuścili się Niemcy oraz o przedstawienie projektów, które, zdaniem ekspertów, mogłyby zapewnić rozbrojenie Niemiec, zgodnie z brzmieniem traktatu wersalskiego. W związku z tem komitet wersalski przedstawi w przyszłym tygodniu konferencji ambasadorów nowy raport.

Ogłoszenie raportu międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej, jako też konkluzji międzysojuszniczego komitetu wersalskiego, jest obecnie rzeczą postanowioną.

Komisja dla badań najwyższej rady obrony narodowej przeprowadziła badania w sprawie wojskowej kontroli Niemiec, mającej być, jak wiadomo, przedmiotem narad marcowych w Genewie, przyczem doszła do szeregu określonych konkluzji, które niewątpliwie zostaną

całkowicie zaaprobowane przez rząd. Przewodniczący wzmiankowanej komisji Paul Boncour podczas interwju w powyższych sprawach oświadczył, że kontrola wojskowa Niemiec, o ile nie ma być iluzoryczna, musi opierać się na artykule traktatu, postanawiającym, że wszelkie zaatakowanie zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji będzie uważane za akt wrogi, powodujący natychmiastowe sankcje. Wobec tego — mówił Paul Boncour — Liga Narodów powinna w tej strefie utworzyć stałe organy kontroli, któreby mogły niezwłocznie ustalać fakty choćby najmniejszych dokonanych pogwałceń obowiązujących postanowień i natychmiast informować o nich Ligę Narodów. Jedynie pod tym warunkiem Francja może się zgodzić, zdaniem Boncoura, na wycofanie się z linii Renu. W końcu wywiadu Paul Boncour wyraził przeświadczenie, że nawet i w tym wypadku, gdyby się zaniechało w chwili obecnej przyjęcia protokołu genewskiego, ograniczając się zawarciem regionalnego paktu bezpieczeństwa, to jednak później nadeszłaby chwila, że powróciłoby się z powrotem do idei protokołu genewskiego.

O międzynarodowym ruchu zawodowym.

Odczyt tow. posła Żuławskiego.

W Warszawie w przepelnionej sali Zw. matalowców przy ul. Leszno, odbył się niezmiernie ciekawy odczyt tow. posła Z. Żuławskiego o międzynarodowym ruchu zawodowym.

Na wstępie mowca charakteryzował przedwojenną Międzynarodówkę Zawodową wskazując, że była ona luźnym skupieniem central zawodowych poszczególnych krajów, nie opierała się na żadnych ogólnych zasadach i nie podejmowała żadnych większych akcji międzynarodowych.

Gdy w r. 1919 na Kongresie w Bernie przystąpiono do odbudowania Międzynarodówki zawodowej, organizację zawodową, rozumiejąc, iż wadą poprzedniej Międzynarodówki była luźność organizacyjna i niewysuwanie ogólnych zasad postanowili stworzyć ściślejszy Związek wszystkich central zawodowych poszczególnych krajów; związek w którym uchwały przechodziłyby większością głosów. Ta nowa Międzynarodówka z siedzibą w Amsterdamie, oparta została na zasadniczych hasłach ekonomicznych: walka o bezwzględne przeprowadzenie 8 godz. dnia pracy; o angielską sobotę; o urlopy robotnicze; o ochronę pracy kobiet i młodocianych; o określenie minimalnych płac robotniczych, a oprócz tego, na ogólnym hasle bezwzględnej akcji przeciwko wojnie.

Tow. Żuławski przypomina obłudę działaczy enpeerowskich, którzy napałają na socjalistów za współdziałanie z robotnikami innych krajów, a którzy sami w r. 1920 zabiegali skwapliwie o to, aby ich przyjęto do Międzynarodówki zawodowej, przedstawiając siebie, jako jedynych rzeczywistych przedstawicieli polskiej klasy robotniczej! Trzeba było wówczas dłuższych starań i zabiegów Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce, aby rozprószyć wynikię wskutek tego zamieszanie. W r. 1920 Zw. Zawodowe, zorganizowane w Kom. Centr. Zw. Zaw., zostały przyjęte do Międzynarodówki, gdzie mają należne uznanie, a dawne brednie, przedstawiając nas w zupełnie fałszywym świetle, straciły wszelki kredyt.

Scharakteryzowawszy pokrótce dotychczasowe Kongresy Międzynarodówki zawodowej, mowca zatrzymał się obszernie nad sprawą, która wysunęła się na jedno z pierwszych miejsc na ostatnim Kongresie zawodowym w Wiedniu, a mianowicie: nad sprawą stosunku Międzynarodówki Amsterdamskiej do Rosji. Podczas Kongresu londyńskiego, gdy w Międzynarodówce Amsterdamskiej były jeszcze silne sympatie dla rewolucji bolsze-

wickiej, komuniści odpowiedzieli na objawy sympatii — listem otwartym do robotników całego świata, w którym to liście obrzucono obelgami i oszczerstwami przywódców Międzynarodówki, oświadczać iż obowiązkiem robotników jest rozbić Amsterdam, jako związek organizacji żółtych, stojących na żoździe przemysłowców!! Tow. Żuławski obszernie omówił działalność Moskwy, robiącej w ciągu lat wszystko, aby rozbić ruch zawodowy na Zachodzie; podkopać się pod Międzynarodówkę Amsterdamską; wywołującej walki strejkowe wówczas, gdy nie mogły one mieć żadnego powodzenia; wysuwającej hasła nie do spełnienia po to, aby zrzucić potem winę na niepowodzenie na socjalistyczne organizacje zawodowe i t. p. Mowca scharakteryzował stosunek Międzynarodówki Amsterdamskiej do tych wicherzeń moskiewskich, zatrzymując się specjalnie nad ostatnią uchwałą, powziętą na posiedzeniu zarządu Międzynarodówki w Amsterdamie, a odrzucającą jakiegokolwiek pertraktację ze związkami rosyjskimi, o ile nie przyjmą one bezwzględnie zasad i statutów Międzynarodówki Amsterdamskiej. Ze swej strony, tow. Żuławski wyraził przekonanie że komuniści gotowi są zrobić wszystko, aby dalej prowadzić destrukcyjną agitację i w tym celu nawet mogą wyprzeć się obłudnie swoich istotnych dążeń, ale rzecz Komisji wybranej przez Międzynarodówkę Amsterdamską do prowadzenia rokowań ze związkami rosyjskimi (o ile zgodzą się one na żądanie Międzynarodówki) będzie uniemożliwić im jakiegokolwiek podejście.

Tow. Żuławski wspominał o zaproszeniu, jakie związki rosyjskie wysłały do Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce, prosząc o przysłanie delegacji do Rosji i przyrzekając — rewizję w Polsce. Na list ten Kom. Centr. odpowiedziała między innymi, iż chętnie skorzystałaby z zaproszenia, ale nie w obecnych warunkach, tylko o ile delegacja taka miałaby zagwarantowaną pełną swobodę ruchów. Co zaś do obiecanej rewizji — to „delegacje” sowieckie, (t. j. ajenci sowieccy) i tak przyjeżdżają do Polski zbyt często.

Odczyt swój tow. Żuławski zakończył podkreśleniem znaczenia organizacji międzynarodowych i stwierdzeniem, iż robotnicy utrzymać mogą swoje zdobycze tylko wówczas, o ile istnieje solidarna międzynarodowa akcja robotnicza.

Zebrani gorąco dziękowali mowcy za uczający wykład.

Klasowcy o sytuacji w przemyśle włókienniczym.

Strajk lekarzy w Kasie Chorych. — Wygaśnięcie umowy arbitrażowej. — Nędza robotnicza. — Zapowiedź nowej walki. — Mowy tow. posła Szczerkowskiego i Fr. Kałużyńskiego.

W środę, dnia 4-go marca o godzinie 7-ej wieczorem na zebraniu delegatów i poborców Klasowego Związku Włókienniczego omawiano sprawy organizacyjne, strajku lekarzy kasowych i sytuacji w przemyśle włókienniczym.

Po przemówieniach przedstawiciele Zarządu Głównego i dyskusji przyjęto do zatwierdzającej wiadomości regulamin w sprawie walnych zebrań oddziałów w Łodzi.

Zebrań odbędą się w niedzielę, dnia 22-go marca i prawo głosu będzie miał ten członek związku, który ma opłaconą składkę członkowską przynajmniej za miesiąc styczni r. b.

Sprawę strajku lekarzy kasowych referował towarzysz F. Kałużyński. Mówca poza znanymi już argumentami skierowanymi przeciwko lekarzom, wskazał, że niezawsze jednakowo należy traktować program organizacji, która przybiera nazwę „Związku Zawodowego”. Nazwa ta, tak popularna dzisiaj wszędzie, nie zawsze stanowi o treści działalności stowarzyszenia, a bardzo często jest doborana po to, by maskować istotne cele i dążenia zorganizowanych. — To w całości można powiedzieć właśnie o związku zawodowym lekarzy państwa polskiego.

Związek ten przywłaszczając sobie sympatyczną nazwę, a następnie formy walki obrane przez wszystkie związki zawodowe, dąży wbrew stanowisku robotników do rozbicia Kas Chorych, do objęcia wpływów, na całokształt gospodarki Kasy w myśl czarnych interesów osobistych swoich członków. Większość rządząca tym związkiem, to element nawskroś reakcyjny, konserwatywny, broniący bezwzględnie swoich materialnych interesów, kosztem unicestwienia społecznego lecznictwa zapoczątkowanego przez Kasę Chorych.

Lekarze w większości to mali przedsiębiorcy, którym zależy na tym by ich przedsięwzięcia — gabinety prywatne i lecznice własne miały zyski. Stąd walka z kasami i ze społecznym lecznictwem, które prowadzi do upadku ich przedsiębiorstwa.

Po dyskusji przyjęto uchwałę tej treści:

„Zebrani solidaryzują się w całości z zajęciem stanowiskiem Zarządu Kasy w sprawie lekarzy kasowych”.

O sytuacji w przemyśle włókienniczym mówił towarzysz poseł A. Szczerkowski. Tow. Szczerkowski wskazał, że kryzys sanacyjny przedewszystkiem obciąża klasy pracujące, a w szczególności włókienniczy.

Na 170,000 bezrobotnych otrzymuje zapomogi 80,000 — reszta bezrobotnych żadnych zapomóg nie otrzymuje. Wśród tej masy bezrobotnych największą ilość stanowią włókiennicy. Nędza wśród tych bezrobotnych przechodzi ludzkie pojęcie.

Stan przemysłu włókienniczego nie rokuje naogół poprawy. Zamówienia rządowe dla wojska zostały niesprawiedliwie podzielone, ponieważ nie uwzględniono istotnych warunków bezrobocia, jakim okręg łódzki jest najbardziej dotknięty. **Wine tutaj ponoszą bezwzględnie przemysłowcy łódzcy, którzy kalkulują na duże zyski.** Przemysłowcy łódzcy więcej zajmują się polityką a nie swoimi warsztatami pracy, co pozwala wyprzedzać ich przez przemysł z innych okręgów. Obecnie mają się roz-

począć konferencje z Niemcami i Czechosłowacją nad zawarciem traktatów handlowych. Sprawa ta jest bardzo ważna dla włókienniczy. Polska partja socjalistyczna wystąpiła do rządu z projektem, aby w skład komisji traktatowej wszedł przedstawiciel klasowego ruchu zawodowego na co rząd się zgodził. Przedstawicielem tym jest tow. poseł Diamant.

To samo uczynili tow. niemieccy i również otrzymali zgodę swojego rządu. Jest wobec tego nadzieja, że traktaty będą uwzględniały obiektywnie interesy robotników obydwu krajów.

Orzeczenie arbitrażowe w sprawie płacy traci swoją moc obowiązującą z dnia 31-go marca r. b. Robotnicy muszą zdwoić swoją karność organizacyjną by mogli polepszyć swój byt. Trzeba zastanowić się nad sposobami walki o poprawę bytu, gdyż sprawa jest ważna i pilna. Musimy dążyć z całych sił, by otrzymać większe zarobki, by została powiększona ilość dni pracy, by zaniechali przemysłowcy dalszych redukcji robotników. Wtedy gdy Zarząd Główny zastanawia się nad rozpoczęciem akcji o poprawę bytu, mamy z drugiej strony atak przemysłowców, którzy wprowadzają reorganizację pracy właśnie w tych fabrykach, gdzie Związek Klasowy nie ma prawie, że żadnego wpływu na robotników. Ciemnota robotników w wielkich fabrykach bawełnianych, zawsze nam przeszkadzała w walce o poprawę bytu. Obecnie w tych fabrykach przemysłowcy narzucają robotnikom warunki pracy na które w żadnym razie zgodzić się nie możemy. Robotnicy ci, nie należąc do związków podjęli walkę na własną rękę. Walki takie osłabiają związki zawodowe, są zatem szkodliwe z punktu widzenia organizacyjnego nie prowadzą do celu. Widzimy, że już się kończą przegrana robotników.

Niewątpliwie, że i w innych fabrykach przemysłowcy będą się starali narzucać nowe warunki pracy. Dlatego też musimy przygotować się do walki bezwzględnej aby niedopuszczyć do pogorszenia położenia włókienniczy. **Tylko przez związek zawodowy można się skutecznie bronić. Muszą to pamiętać wszyscy robotnicy!**

W tej sprawie przemawiał cały szereg delegatów, niektórzy z nich wskazywali na konieczność oddzielenia w akcji nowej przemysłu wełnianego od bawełnianego, w którym robotnicy są niezorganizowani i posłuszni kapitałowi. Następnie przyjęto następujące uchwały:

1. Wzywa się Zarząd Główny do przygotowania odpowiednich danych charakterystycznych położenia robotników w przemyśle włókienniczym pod względem materialnym i przedstawienia tego materiału na zebraniu delegatów w środę, dnia 11-go marca r. b.

2. Wzywa się Zarząd Główny, by na zebraniu w dniu 11-go b. m. przedstawił od powiedni plan akcji w przemyśle, w celu wydzwignięcia z nędzy robotników w przemyśle włókienniczym.

3. Wzywa się Zarząd Główny do wszczęcia akcji u miarodajnych czynników w sprawie powiększenia ilości dni pracy w fabrykach oraz przeciwdziałania redukcji robotników.

4. Zebranie delegatów i poborców wzywa wszystkich robotników do wstępowa-

nia w szeregi związku klasowego i podejmowania walki tylko przy pomocy związku. Zebranie zwraca uwagę wszystkich robotników i robotnic, że podejmowanie walki o prawa i byt klasy robotniczej żywiłowo jest szkodliwe dla organizacji zawodowych i nigdy nie prowadzi do celu a przyczynia się do rozbicia klasy robotniczej.

5. Zebranie zwraca uwagę wszystkim robotnikom i robotnicom, że z dniem 31-go marca r. b. traci swoją moc obowiązującą orzeczenie Komisji Arbitrażowej w sprawie płac i że klasa robotnicza, chcąc wydzwignąć się z dotychczasowej nędzy, musi działać jednomyślnie i solidarnie w szeregach związku zawodowego, okazywać karność i posłuch przedstawicielom związków zawodowych.

6. Zebranie przyjmuje do wiadomości stanowisko Zarządu Głównego zajęte w sprawie reorganizacji pracy podjętej w ostatnich dniach przez łódzkie firmy i zajęte w zjednoczonych zakładach Szajblera i Grohmana; oświadcza się przeciw takiej reorganizacji pracy, polegającej jedynie na bezgranicznym ekspluataowaniu sił robotnika; nie solidaryzuje się z takimi metodami walki i uważa je za niecelowe.

Konferencja w sprawie reorganizacji pracy.

Jak już donosiliśmy w Łodzi, w dwóch największych fabrykach t. j. Gajera i Zjedn. Zakł. K. Szeiblera i L. Grohmana wynikił zatarg i strejk na tle wprowadzania t. zw. reorganizacji pracy, polegającej na powiększeniu ilości maszyn obsługiwanych przez jednego robotnika, co miało pociągnąć za sobą redukcje robotników około 700 w Zjedn. Zakł. Szeiblera. Wobec niemożliwości zlikwidowania zatargu przez czynniki miejscowe, Minister Pracy p. Sokal wezwał przedstawicieli związków zawodowych na konferencje do Warszawy w dniu 28 lutego r. b.

Zarząd Główny związku klasowego delegował na tę konferencje tow. Walczaka, który przed konferencją w Ministerstwie Pracy konferował z sekretarzem Centralnej Kom. Zw. Zaw. tow. Zdanowskim.

Sekretarz Centr. Kom. po zapoznaniu się z istotą zatargu oświadczył, że robotnicy nie powinni godzić się na narzucaną przez przemysłowców reorganizację pracy bez odpowiednich ulepszeń technicznych, lecz wskutek minimalnych ilości członków zw. klasowego, w tych fabrykach Kom. Centr. ignorować w załatwieniu zatargu nie może.

Po otrzymaniu powyższego oświadczenia tow. Walczak udał się do gmachu Min. Pracy na konferencje, która rozpoczęła się o godz. 11 rano pod osobistym przewodnictwem p. ministra Sokala, który wstępnie prosił przedstawicieli Zw. Zaw. o wyrażenie swej opinii o przeprowadzanej reorganizacji pracy, oraz o wskazanie sposobu zlikwidowania zatargu.

Tow. Walczak w imieniu związku klasowego w dłuższym przemówieniu wskazał, iż reorganizacja pracy nie jest opartą na żadnych ulepszeniach technicznych maszyn, a tylko dąży do większego wycisku robotników i stworzy, wskutek przeciążenia robotników nadmierną pracą

nowy typ inwalidów (7 robotnic w fabryce Poznańskiego wskutek pracy na 4 krosnach dostały krwotoku), oraz zwiększy i tak już olbrzymią masę bezrobotnych, bo sięgającą trzydziestu tysięcy. Z powyższych względów zasadniczych związku klasowy jest przeciwny wprowadzeniu reorganizacji pracy tak długo, póki maszyny nie zostaną odpowiednio technicznie ulepszone, a rząd i przemysłowcy nie zapewnią pracy tym bezrobotnym, którzy od roku i przeszło pozostają bez pracy.

Tow. poseł Ziemięcki podkreślił również z naciskiem, iż w dobie wzmożonego bezrobocia zbrodnią jest redukcja robotników, przeprowadzana przez przemysłowców, spowodowana wyłącznie tylko chęcią powiększenia swych zysków.

Pan minister Sokal stwierdził, że wobec jednolitego stanowiska związków zawodowych co do reorganizacji pracy, nie widzi możliwości zlikwidowania zatargu. Zatarg mógłby być jedynie zlikwidowany na zasadzie nie redukowania robotników przy przeprowadzaniu reorganizacji pracy, na co możeby przemysłowcy się zgodzili, gdyby przedstawiciele zw. zawod. oświadczyli, że przeszkód w tej reorganizacji stawiać nie będą.

Tow. Walczak w imieniu związku klasowego oświadczył, że póki są masy bezrobotnych i póki maszyny nie zostaną ulepszone, póty zw. klasowy na reorganizację się nie zgodzi.

Przedstawiciele innych związków złożyli takie same oświadczenia i na tem konferencje zakończono bez rezultatu.

KOMU ŚWIECĄ GWIAZDY.

Świecą gwiazdy, świecą,
Na wysokim niebie...
Jeno nie myśl, chłopie,
Ze i to dla ciebie!...

Ta jasna z tysiąca,
Co wschodzi od boru,
Jako skrawek słońca
To pana ze dworu.

A niżej ta druga
Ze złota szczerogo,
Co nad stawem mruga,
Proboszcza naszego.

A trzecia co w pobok
Rzuca snop ognisty
Jako srebrną kądziel,
Gwiazda organisty

Wszystkie przed oczyma
Pałają jak zorze...
Tylko twojej niema,
Chłopie ty, nieboże!

Powiadają ludzie,
Ze z dawnej dawności,
Pan Bóg wszystkie gwiazdy
Zapalił w równości.

Ni chłopca, ni pana,
Nie było na niebie...
Každy człek swa własną
Gwiazdkę miał dla siebie.

Ale jak się zaczął
Kurczyć lud ubogi,
Poszły gwiazdy z nieba
Na rozstajne drogi...

Ale te pańskie świecą,
Jako talar biały...
A te chłopskie w role,
Jak lzy pospadały! M. Konopnicka

YVES GUYOT.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH...

We wszystkich trybunałach we wszystkich izbach sądowych, we wszystkich sądach wojennych, wszędzie we Francji (i nie tylko we Francji) — gdzie skazują kogo w imię porządku, w imię rodziny, w imię własności, religji, moralności publicznej, ponad sędzią, patrząc na niego, znajduje się krucyfiks.

Zaiste, gdy sędzia zasiada na swym trybunale, gdy podnosząc wzrok, spotyka się z tem spojrzeniem, powinien mieć pewne wątpliwości i chwilę zastanowienia; bo ma przed sobą dziewiętnaście stuleci, wołających na Kaifasza, na Piłata, na sprawiedliwość ludzką: „Możesz się pomylić. To ty, skazując innego, możesz być winowajcą! Wyobraź sobie, że ci przyprowadzają Jezusa między dwoma żandarmami — nie, bez wątplenia, ty go nie ukrzyżujesz; ale ty zastosujesz do niego cały szereg artykułów kodeksu karnego, które razem skazują go na dożywotne więzienie”.

A więc, sędzio! Siedzisz na swym trybunale! I ty, Jezuso!

Nazwisko pańskie?

— Jezus Nazareński.

— Profesja pańska?

— Mesjasz.

— Oskarżony! Proszę się zachowywać przyzwoicie i pozostawić te głupstwa dla głupców, których pan masz w swym orszaku. Przyznajesz się pan, żeś głosił prorocstwa?

— Tak.

— Dobrze. Artykuł 479 kodeksu karnego: 15 franków grzywny.

— Dowiedziono, żeś pan urządził niedozwolone zebrania publiczne, żeś pan założył niedozwolone towarzystwo: rok więzienia.

— Ale to nie wszystko jeszcze. Urządziłeś pan buntownicze zbiegowiska; na podstawie prawa z dnia 7: czerwca roku 1848 skazuję pana tylko na sześć miesięcy więzienia, ale być może, że powinien pan za to być skazany na 10 lat.

— Nie zaprzeczysz pan, żeś się dopuszczał różnych wicherzeń, zmierzających do zakłócenia pokoju publicznego. Według prawa z dnia 27. lutego r. 1858: dwa lata więzienia.

— Włóczęgostwo pańskie jest stwierdzone. Artykuł 71: sześć miesięcy i 10 lat dozoru policyjnego.

— Nie zaprzeczysz pan, że w czasie pańskiego wyjazdu do Jeruzolimy banda pańska wydawała okrzyki buntownicze na pańską cześć a pan nie tylko temu nie przeszkadzał, ale jeszcze do tego zachęcał. Podług artykułu 8 prawa z 25. marca roku 1822: dwa lata więzienia.

— Nie zaprzeczysz pan, żeś zdolny do pracy, a żebrałeś publicznie. Podług art. 275: dwa lata więzienia.

— Wzywałeś pan niejednokrotnie obywateli do nienawiści i pogardy przeciwko innym obywatelom, jak to poświadczają świadek Łukasz (XVI, 19—25; VI, 24—25; XII, 49—52) i świadek Mateusz w kilku miejscach. Według art. 7 prawa z dnia 11 sierpnia 1858 r. dwa lata więzienia.

— Szydziłeś pan z religji, uznanej przez państwo. Artykuł 1 prawa z dnia 25 marca 1822 r.: pięć lat więzienia.

— Sługi kościoła nazwał pan „grobami pobielanymi” więc ich obraziłeś. Art. 6 prawa z dnia 11 sierpnia 1848 r.: dwa lata więzienia.

— Napadałeś pan na własność, boś powiedział: „Sprzedaj wszystko co masz, rozdaj między ubogich (jak poświadcza świadek Mateusz IX, 21—24); biada wam bogacze, bo będziecie jęczeć i płakać (jak poświadcza świadek Łukasz, XVI,

19—25 etc. etc.) Trzeba naśladować ptaki niebieskie, które nie sięją a zbierają; Bóg je żywi, on i was żywić będzie” etc. Art. 3. prawa z dnia 11-go sierpnia 1848 r.: trzy lata więzienia.

— Zaczepiłeś pan prawa rodziny, boś powiedział: „W przyszłości w każdym domu z pięciu osób będzie trzech przeciw dwom, a dwóch przeciw trzem... opuść ojca swego i matkę swoją, żonę swoją i dzieci swoje i t. d.” Art. 3 prawa z dnia 11 sierpnia 1848 r.: trzy lata więzienia.

— Nareszcie bronileś pan czynów, uznawanych za zbrodnie, boś powiedział: „Nie ja przyszedłem na ziemię, aby przynieść pokój, lecz miecz”, jak to poświadcza świadek Mateusz (X, 34—35), a kilkakrotnie wypowiedziałeś pan groźby przeciwko miastom: „Biada ci Chorazynie! Biada ci Betsaido!” et. Art. 3 prawa z dnia 27 lipca 1849 roku: dwa lata więzienia.

— Zrzekam się dalszego wylizywania. Możesz pan odejść, bo przestępstwa, których panu powiedziano, pomijając te, których ściśle nie określono, pociągają dla pana za sobą więcej lat więzienia, niż możesz żyć.

— Żandarmi odprowadźcie oskarżonego!

Nadzwyczajny zjazd delegatów pracowników miejskich w Polsce.

Pracownicy miejscy przeciwko obniżeniu poborów.

W niedzielę, dnia 1-go marca r. b. w lokalu Związku prac. inst. użyt. publ. w Polsce, przy ulicy Wareckiej 7, odbył się zwołany przez zarząd główny tego związku, nadzwyczajny zjazd delegatów pracowników miejskich w Polsce dla rozważenia rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30-go grudnia 1924 roku o dostosowaniu płac pracowników komunalnych do płac pracowników państwowych.

Na zjazd przybyło 70 delegatów z różnych miast Polski, m. inn. z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Wilna, Grodna, Równa, Korbrynia, Poznania, Chełmna, Torunia, Pabjanic, Końskich, Zgierza, Rawy Mazowieckiej, Tarnowskich Gór, Koła, Kalisza, Skierniewic, Radomia, Garwolina, Sierpca, Złoczowa i Opoczna.

Zjazd zajął przewodniczący zarządu głównego związku, tow. Preis, proponując ze strony komitetu wykonawczego do prezydium następujących delegatów: tow. Kurrowskiego (Warszawa), tow. Kowalskiego (Łódź), tow. Godwoda (Wilno), i na sekretarza zjazdu tow. Bociana (Kraków). Po zaakceptowaniu przez zjazd zaproponowanego składu prezydium, przemówienia powitalne wygł. i. tow. T. Toeplitz i imieniem Komisji Centralnej, tow. A. Zdanowski, poczem po odczytaniu nadesłanych depesz i listów z miast, które delegatów nie przysłały, wyczerpujący referat w sprawie rozporządzenia z dnia 30-go grudnia 1924 roku, wygłosił sekretarz generalny związku, tow. Józef Gonerko, który w dokładny sposób omówił skutki tego rozporządzenia, godzące w zasady regulowania zarobków pracowników miejskich drogą zawierania przez związki umów zbiorowych z samorządem.

Po wygłoszeniu referatu rozwinęła się żywa i obszerna dyskusja, w której wszyscy mówcy wypowiadali się przeciwko ogłoszonemu rozporządzeniu, poddając ostrej krytyce tendencje biurokracji polskiej, starającej się wkraczać głęboko w dziedzinę życia samorządowego.

Po dyskusji, trwającej kilka godzin, zjazd przyjął jednogłośnie następującą rezolucję:

Zważywszy, że rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30-go grudnia 1924 roku, godzi w istotę

samorządu, ograniczając go w prawach, dotyczących regulowania pracowników miejskich, — że dotychczasowe zarobki pracowników miejskich, wywalczone przez organizacje zawodowe, mają być dostosowane do płac pracowników państwowych, które są jak powszechnie wiadomo, niedostateczne, że rozporządzenie to zamyka granice poborów do pewnej maksymalnej kategorii zależności od wykształcenia i ilości mieszkańców ustanawiając całe minimum płac, — że dostosowywanie zarobków pracowników miejskich do płac pracowników państwowych odbiera możliwość pracownikom miejskim do walki o poprawę warunków bytu i uzależniałoby ich od polityki finansowej każdego rządu, — nie kwapiącego się do poprawy warunków bytu pracowników państwowych. — Nadzwyczajny zjazd delegatów pracowników miejskich, zwołany przez Zarząd główny związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce.

1) wyraża uroczysty protest wobec Sejmu i Rządu za wkraczanie w dziedzinę samorządu i jego wewnętrznych stosunków, — biurokratycznych czynników, sięgających do odebrania osiągniętych przez pracowników miejskich, zdobyczy,

2) wzywa Komisję Centralną Związków Zawodowych i Kluby socjalistyczne w Sejmie do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy, zmieniającej postanowienia zawarte w omawianym rozporządzeniu, odnośnie płac pracowników miejskich,

3) wzywa wszystkich pracowników miejskich w Polsce i ich organizacje zawodowe do poparcia wysiłków Komisji Centralnej i socjalistycznych klubów w Sejmie,

4) wzywa Zarząd Główny Związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce do rozpoczęcia energicznej akcji w celu osiągnięcia zmiany przez Sejm tego rozporządzenia, a także oznaczenia minimum płac pracowników miejskich, na podstawie ustalonego przez Komisję do badania kosztów utrzymania przy G. U. S. minimum kosztów utrzymania rodziny robotniczej.

Na tem przewodniczący zjazd zakończył, składając podziękowanie komitetowi wykonawczemu za zwołanie i zorganizowanie zjazdu.

Listy z okręgu łódzkiego.

Korespondencja własna.

Jak wiadomo, w naszym mieście nowo-wybrana Rada Miejska na skutek wystąpienia z niej frakcji radnych N. P. R. i frakcji radnych żydów (nacionalistów burżuazyjnych) została rozbita. Z tego powodu Województwo Łódzkie było zmuszone formalnie b. Radę Miejską rozwiązać i zarządziło nowe wybory, na podstawie dawnych list wyborczych. Wybory te odbędą się w dniu 15 marca r. b.

Miejscowa organizacja N. P. R. zwróciła się pisemnie do P.P.S. z propozycją porozumienia, w celu wystawienia do Rady Miejskiej przy obecnych wyborach jednej listy polskiej. Lokalny komitet P. P. S. widząc, że w tej propozycji kryje się cała ołuda N. P. R., propozycję tę odrzucił. W poprzedniej Radzie Miejskiej enperowcy w sojuszu z radnymi burżuazji żydowskiej, robili wszystko, ażeby nie dopuścić do wyborów Magistratu o większości robotniczej, na czele z burmistrzem socjalistą. A, że N. P. R. celu swego nie osiągnęła, więc rozbiła Radę Miejską i obecnie ma jeszcze odwagę mówić o... porozumieniu z P. P. S.!

Słuszne i zdecydowane stanowisko P. P. S. doprowadziło do tego, iż obecnie w miejscowym enpeerze nastąpił zatarg na tle taktyki tej partii, co ją poważnie kompromituje, a mianowicie: Przy układaniu listy kandydatów do Rady Miejskiej większość członków N. P. R. opowiedziało się za Kulą, Komarem i Klosem jako kandydatami na czołowe miejsca, a mniejszość za b. burmistrzem Doliwką, około którego grupują się zwolennicy władz centralnych. Kolega Doliwka widząc, że niema większości, zorganizował własną listę i jego przeciwnicy zorganizowali drugą listę. Jest możliwe, że N. P. R. zgłosi 2 listy kandydatów do Rady Miejskiej.

Czy wspomniane grupy dojdą do porozumienia, trudno przewidzieć.

Również wśród ludności niemieckiej toczy się walka, czy ma być jedna lista ogólnoniemiecka, czy N. P. P. ma iść samodzielnie i wystąpić z własną listą.

Wybrany przez poprzednią Radę Miejską Magistrat w składzie burmistrza tow. Fr. Gryzła, wiceburmistrza tow. Edwarda Stehra (N. P. P.) i jednego ławnika Urta (dwóch ławników nie wybrano pozostawiając ich dla N. P. R.) dotychczas wywiązuje się dobrze z gospodarki, którą pro-

wadzi niespełna 3 miesiące i zjednywa sobie zaufanie świadomej ludności.

Przytaczamy kilka przykładów z działalności Magistratu: w łaźni, która była przedtem nieczynna, przeprowadzono remont i obecnie została uruchomiona; przeprowadzono pewne inwestycje w szkołach, w szczególności w inwentarzu; podwyższono dodatek do poborów nauczycielskich o 35%; podwyższono również pobory ochraniarkom o 25%; zorganizowano pomoc lekarską; kontrolę lekarską dla dzieci szkolnych (w tym celu Magistrat zaangażował stałego lekarza, któremu również poruczono udzielanie pomocy lekarskiej najbardziej potrzebującym bezpłatnie na koszt miasta; rozszerzono opiekę społeczną dla starców; organizuje się bezpłatnie kursa dla analfabetów i t. d.

Miasto dotychczas wcale nie było oświetlone, obecnie Magistrat umieścił 7 dużych lamp żarowych. Z powodu oddzielenia Konstąntynowa od gminy, Magistrat był zmuszony zorganizować całe biura i zakupić meble.

Obecnie dzięki staraniom Magistratu i poparcia posłów socjalistycznych, Konstąntynów otrzymał 36,000 złotych na odbudowę miasta, z funduszu daniny leśnej. Dalej odbywa się staranie u rządu o udzielenie odpowiedniej długoterminowej pożyczki na odbudowę domów zniszczonych z powodu działań wojennych.

Z powyższego wynika, iż gospodarka miasta posunęła się znacznie naprzód dzięki staraniom obecnego Magistratu.

Przytaczamy, iż ludność miasta oceni dotychczasową działalność Magistratu robotniczego, co się winno przyczynić do zwiększenia wpływu P. P. S. przy obecnych wyborach do Rady Miejskiej.

Gdy porównać poprzednią działalność Magistratu na czele z burmistrzem Doliwką (N. P. R.), a obecną działalnością Magistratu z tow. Gryzłem na czele, to trzeba stwierdzić, że obecny Magistrat wykazał dużo inicjatywy i zainteresowania, co się uwydatniło w sposób pierwszorzędny znaczenia w gospodarce miasta.

Obecne wybory winny wykazać, że klasa robotnicza jest zainteresowana losami miasta i nie pójdzie na pasku N. P. R., która w sojuszu z burżuazją żydowską rozbiła Radę Miejską o większości demokratycznej. A. S.

Zarząd Kasy Chorych.

We wtorek, dnia 3 marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem tow. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Na wstępie odczytane zostało oświadczenie kierownictwa Kasy w osobach Dyrektora D-ra Arcta oraz Wice-dyrektorów inż. Szustra i D-ra Kłuszyńskiego, które nawiązując do ataku i inwektyw, jakie poszczególne członki kierownictwa spotkały na ostatnim posiedzeniu Rady, zastrzega się przeciwko podobnym szkodliwym i obniżającym autorytet kierownictwa, a dającym powód do nieuzasadnionych oskarżeń publicznych wystąpieniom.

Nad oświadczeniem kierownictwa wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której oświadczenie powyższe przyjęto do wiadomości, jak również przyjęto następującą rezolucję jednogłośnie:

„Zarząd wyraża żal z powodu nietaktownych wystąpień w stosunku do pp. D-ra Arcta, D-ra Kłuszyńskiego i inż. Szustra i wzywa ich do solidarnej współpracy na dalszy ciąg Kasy Chorych”.

W dalszym ciągu Dyrektor przedstawił sytuację, jaka wytworzyła się na skutek strajku lekarzy, podkreślając, iż ruch chorych w ostatnim tygodniu zwiększył się. W ostatnich dniach ub. m-c przystąpiło do pracy w przychodniach Kasy kilku lekarzy wojskowych.

Następnie po dłuższej dyskusji postanowiono na wniosek tow. dra Weiss-

berga upoważnić kierownictwo Kasy do zaproszenia strajkujących lekarzy na wspólną konferencję. Na konferencji tej kierownictwo Kasy ma obowiązek zobrazować stale pogarszanie się stanu finansowego instytucji i wezwać lekarzy wobec tego do powrotu do pracy na warunkach ostatnio zaproponowanych.

Pozatem wysłuchano referatu przewodniczącego Komisji finansowo-gospodarczej tow. Purlala, przyczym postanowiono co następuje:

1) zaakceptować ofertę jednej z miejscowych firm na wykonanie dołu biologicznego na posesji centrali Kasy, Wólczanska 225,

2) przeprowadzić remont lecznic I-ej, II-ej i V-ej,

3) przystąpić do budowy 2-ch sanitarek

4) uregulować sprawę ubezpieczenia niestale zatrudnionych, w myśl art. 17 i 52 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

W związku z referatem tow. Purlala, uchwalono na wniosek tow. dra Weissberga rozpisywać publicznie konkursy na roboty i dostawy dla Kasy Chorych, których koszty przekraczają sumę 1.000 zł.

W końcu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości preliminarz budżetowy za m-c luty r. b. i upoważniono kierownictwo Kasy do zaciągnięcia w b. m. zobowiązań wekslowych do sumy 30.000 zł.

Pogrzeb tow. Brantinga.

Pogrzeb tow. Brantinga był wspaniałą manifestacją hołdu całego społeczeństwa dla zasług wielkiego męża stanu Szwecji. Poseł Wysocki złożył imieniem rządu polskiego kondolencję rządowi szwedzkiemu i rodzinie Brantinga i wraz z całym personelem poselstwa wziął udział w ceremonii pogrzebu, poczem złożył wieniec o barwach polskich na grobie zmarłego.

W pogrzebie tow. Brantinga wziął również udział król i członkowie ro-

dziny królewskiej. Nad trumną przemawiali przedstawiciele Ligi Nar., porównując Brantinga z Mojżeszem, prowadzącym lud do Ziemi obiecanej, dalej reprezentanci rządu, parlamentu, stronnictwa socjal-demokratycznych Skandy-nawji i innych krajów, podkreślając, iż zmarły był jednym z największych bojowników idei pokojowej współpracy narodów, a przez śmierć jego idea pokoju i demokracja całego świata odniosły niepowetowaną stratę.

Pomyślcie i wy o poście — dobrzy duszpasterze.

Nowy kodeks prawa kanonicznego z r. 1917 zmienia i łagodzi w znacznym stopniu stare przepisy kościelne o poście i o umartwieniu ciała grzesznego. Chociaż prawo kanoniczne jest konserwatywne, to jednak stanowi ono znaczny postęp w stosunku do kodeksu starego, bardzo surowego i nie liczącego się z życiem.

Nowy jednak kodeks-kodeksem, a głowy i mózgi kleru pozostały jak dawniej tempem i zakutem. Kler i dzisiaj niezna życia szerokich mas i nie uwzględni rzeczywistości. Dla kleru istnieje dusza i ciało grzeszne, które należy chłostać i głodzić, a nie istnieje człowiek pracujący, którego należy nakarmić i odziać i ratować przed śmiercią głodową.

Proboszcz parafii św. Krzyża w Łodzi zwraca się publicznie, w gazetach do ludu pracującego z upomnieniem, by w czasie 40-dniowego postu nie jadać mięsa, tłuszczów, zup mięsnych, jak rosół, by przyjmować natomiast pokarmy

postne, jak ryby i tłuszcze raz na dzień do sytości. Duszpasterz ten pisze przytem, że dozwolone są napoje do sytości, jak wino, i że w niedzielę mogą wnieść jeść do woli tak jak przez rok cały.

Księżulku mileńki, pasterzyku drogi, czyż nie wiesz ty o tem, że w Łodzi kilkaset robotników nie widzi mięsa i rosółu przez rok cały, że do syta tylko głodować musi. A ty, szlachetny duszpasterzu każesz mu pić wino do syta i potem chronić ciało przed chorobami i niedomaganiem?

Czyż nie wiesz o tem, księżu proboszczu, że w Łodzi robotnicy puchną i umierają z głodu, a dzieci ich z głodu również chorują i mrą bez ratunku?!

Czyż niemógłbyś księżu proboszczu skierować swoich upomnień pod właściwym adresem: braci duchownych i kapłanów, którzy chorują z przeżarcia, gdy lud nie widzi miesiącami chleba?

Pomyśl o tem, dobry duszpasterzu!..

Mussolini postrzelony?

Z Rzymu nadeszły wiadomości, że wódz faszystów prezydent ministrów Mussolini jest ciężko chory. Dzienniki donoszą, że lekarze odmawiają wyjaśnienia o rodzaju choroby dyktatora, a nawet, kiedy Mussolini będzie mógł wrócić do pracy urzędowej. Prócz lekarzy i sekretarza prywatnego nikt niema przystępu do chorego.

Wbrew twierdzeniom, że Mussolini przechodzi influencję, to znowu, że go pogryzł młody lew, z którym się często bawił, coraz uporczywiej utrzymuje się pogłoska gazet wiedeńskich, że na Mussoliniego urządził zamach rewolwerowy włoski następca tronu, który nie mogąc znieść dyktatury premiera, wpakował mu kulę w piersi. „Wiener Allg. Zeitung” zaprzecza, jakoby Mussolini uległ atakowi apoplektycznemu — bo i taka była pogłoska — i utrzymuje, że następca tronu

postanowił usunąć Mussoliniego i dokonał zamachu.

Jeżeli ta pogłoska okaże się prawdą, to okaże się z niej, że i królowie i następcy tronów są również rewolucjonistami. Pozostanie tylko pytanie, czy istniejące kryminaly zbudowano także dla nich, czy nie.

W każdym razie, chociażby wieść o tym zamachu rewolwerowym na Mussoliniego była nieprawdziwą, to mimo to samo rozszerzenie jej przez prasę włoską świadczy, że Włochy myślą o możliwości takiego końca rządów dyktatora.

O tej pogłosce można powiedzieć językiem włoskim: si non e vero, e ben trovato, to znaczy, — chociaż to może nie prawda, to jednak rzecz tę dobrze opowiedziano. Śmierć jest zwykle tam, gdzie się o niej mówi...

Nowa jedność „chrześcijańsko-narodowa“.

Powszechnie znana jest taktyka czynników, nazywających siebie chrześcijańsko-narodowymi polakami i przypisując stale lewicy łączenie się z mniejszościami narodowymi. Prawica nazywa to zdradzaniem interesów narodowych. Ofiarą tej taktyki padł śp. Prezydent Narutowicz. Ta sama jednak prawica łączy się z mniejszościami, jeśli tylko wymaga tego jej interes własny. Przykładów jest moc, a obecnie mamy nowy i to niezwykle dobitny. Oto w Łodzi odbyły się w dniu 27 lutego b. r. wybory delegatów nauczycielskich do Rady Szkolnej i Urzędu Dyscyplinarnego. Wystawiono dwie listy: jedną bezpartyjną — Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, drugą — Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielskie. I oto dzieje się rzecz charakterystyczna. Stowarzyszenie Ch.-N., widząc się w mniejszości, zawiązuje blok z nauczycielami żydowskimi i niemieckimi celem pobicia kandydatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Nowa ta „szesnastka“ wyjada ze swoich członków następującą odezwę: „**Obrona wspólnych spraw zawodowych. Obrona wspólnych interesów materialnych. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!** Podpisy: Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielskie, Stowarzyszenie Nauczycieli Niemców, Stowarzysze-

nie Nauczycieli Żydów. Lista kandydatów: Dobrzeński Wł., Mahlzahn, Nowacki Gincburg, Kronenberg, Staniewicz. Łódź, 27-II-1925 r.“

Widzimy więc, jak uprawia się politykę bałamucenia naiwnych członków organizacji „chrześcijańsko-narodowych.“ Rzeczą oczywiście nieprawdopodobną jest, ażeby blok Chrześcijan łódzkich z Żydami i Niemcami — usposobionych wszakże fanatycznie nacjonalistycznie — nastąpił bez poleceń i wskazówek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych, lub bez zezwolenia Związku Ludowo-Narodowego czy Chadeccji.

Wyobrazić sobie należało, co za rozpacz panuje u t. zw. Narodowych chrześcijan, skoro wybory te przyniosły im całkowitą klęskę, a Związkowi PNSP znaczne zwycięstwo, bo oto na 1115 głosujących do Rady Szkolnej — 704 głosy padły na listę Związkową, reszta 411 (żydzi, niemcy i „narodowi chrześcijanie“ — na listę zblokowaną. Do Urzędu Dyscypl. głosowało 926 osób, z czego znowu na Związek padła większość, gdyż 477 głosów. Blok więc dobranego towarzystwa żydowsko - chrześcijańsko - niemieckiego spalił na panewce, przyniósł jednak zwycięstwo świadomej opinii społecznej, która obecnie zdaje sobie dokładnie sprawę z kręactw prawicy.

Ustawa o ubezpieczeniu od bezrobocia pracowników umysłowych.

Rząd licząc się z obecnym położeniem pracowników umysłowych, przygotował projekt tymczasowej ustawy nowelizującej ustawę z 18 lipca 1924 r. i rozciągającej obowiązek zabezpieczenia na pracowników umysłowych. W projekcie ustalono, że zasiłki wypłacane będą pracownikom umysłowym z funduszy, powstałych jedynie z wkładek pracowników i pracodawców bez udziału skarbu państwa. Z tego to względu podniesiona została dla pracowników umysłowych procentowa norma wkładek do 2 i pół proc. zarobków z czego na pracownika wypadł 2/5 wkładki, czyli 1 proc. zarobku, resztę dopłaca pracodawca. Mając na względzie wyższe zarobki pracowników umysłowych, obni-

żono jednocześnie dla nich procentowe normy zasiłków, które wynoszą od 25 do 40 proc. przeciętnego zarobku dziennego, przyczem, jako najwyższą normę dziennego zarobku przy obliczaniu wkładek i wypłaty zasiłków, ustanowiono 8 zł. Niezależnie od tego zastrzeżono, że w razie utrzymania przez pracownika umysłowego przy rozwiązaniu stosunku pracy odszkodowania, zasiłek będzie mógł być mu wypłacony najwcześniej od dnia następującego po ukończeniu okresu, za który otrzymał odszkodowanie. Z uwagi na tymczasowy charakter projektowanej ustawy ustanowiono dla niej dwuletni okres mocy obowiązującej od dnia jej ogłoszenia.

Przetrzymywanie warjata w więzieniu.

Podczas zajęć w zakład. Szajblera w dniu 23 u. m. na ulicach przylegających do terytorium fabrycznego gromadziły się tłumy, które policja konna usiłowała rozpedzić. W czasie rozpędzania tłumy, jeden z uczestników ściągnął policjanta z konia. Jak się okazuje, jest to niejaki Marjan Banaszekiewicz, zam. przy ul. Gubernatorskiej Nr. 41, młodzieniec lat 19, bez pracy, syn robotnika z fabryki Barcińskiego, umysłowo chory i z tego powodu niemogący pracować. Banaszekiewicz aresztowano i jak niektórzy twierdzą, pobito, gdyż nie pozwolił odoprowadzić się do Komisariatu p. p. Ojciec aresztowanego na trzeci dzień

złożył w Komisariacie XI p. p. ul. Pusta 13 dowody, iż aresztowany był wysłany do szpitala dla umysłowo chorych przez Kasę Chorych, w którym przebywał dłuższy czas i nie został wyleczony. Pomimo złożenia dowodów o niepoczytalności aresztowanego, prokuratora trzyma go w więzieniu niewiadomo dla jakich powodów. Dobrzeby było, gdyby prokuratora oddała chorego do odpowiedniego szpitala i dopomogła w ten sposób biednej rodzinie do wyleczenia chorego, zamiast przetrzymywać go w więzieniu i zabijać w nim resztki życia i tak już podciętego ciężką chorobą.

Umowa z aptekarzami w Kasie Chorych.

W dniu 26 lutego r. b. odbyła się pod przewodnictwem tow. F. Kałużyńskiego konferencja w sprawie żądań cenikowych i umowy głównej dla pracowników aptekarskich w kasie. Ze strony Zarządu Kasy byli: t. Kałużyński, Dr. Arct, Dr. Kłuszyński i inż. Szuster. Zw. Zaw. reprezentowali pracownicy Kasy oraz przedstawiciel O. K. Z. Z. Po zagajeniu i zreferowaniu propozycji Zarządu Kasy przez tow. F. Kałużyńskiego, oraz po przemówieniach przedstawicieli Zw. Zawodowych delegacji związków zażądali przerwy w obradach, celem naradzenia się nad propozycjami Zarządu Kasy. Po przerwie przedstawiciele Związku farmaceutów z ul. Sienkiewicza, oświadczyli, że propozycje Zarządu Kasy przyjmują w całości, nato-

miast przedstawiciele Zw. Klasowego żądali dla prowizorów większej podwyżki. Po wzajemnych wyjaśnieniach i odwołaniu się tow. Kałużyńskiego, aby i Klasowy Związek przyjął propozycje Zarządu Kasy, związek ten oświadczył również swoją zgodę. Wobec osiągnięcia całkowitego porozumienia w Kasie Chorych otrzymują: za m. grudzień 10 pr. podwyżkę; za styczeń — pomocnik zł. 350; prowizor zł. 400; kierownik apteki zł. 500 miesięcznie. Poczynając od lutego pomocnik apteki zł. 370; prowizor zł. 442; kierownik apteki zł. 532.25 miesięcznie. Stawki powyższe obowiązują na nieokreślony czas. Umowę główną nie omawiano, z powodu niewykończenia jeszcze odpowiedniego konceptu Kasy Chorych.

Kolega Dworzniecki — dobry kierownik.

W lecznicy III-ej Kasy Chorych, ul. Łągiwnicka 46, kierownik tejże Lecznicy p. Dworzniecki przybywa stale zrana późno do biura, a interesanci zmuszeni są oczekiwać na p. kierownika nieraz do godz. 10 rano. To samo powtarza się prawie codziennie po przerwie obiadowej. Podczas gdy praca w lecznicy rozpoczyna się o godz. 2 i pół po południu, o tej godzinie nigdy

później nieraz dopiero o godzinie 4-ej popołudniu. Mimowoli odnosi się wrażenie, że p. kierownik Dworzniecki będąc enperowcem, nie jest obowiązany do punktualnego stawiania się do pracy i może popełniać takie nadużycia dowolnie. Wzywamy Zarząd Kasy do położenia kresu tym niesłychanym nadużyciom „kolegów“

Za nieopłacenie podatków — konia z rzędem.

Mowa posła Moraczewskiego.

Nie od dziś wiadomo, że nasi rolnicy — wielcy i średni — nie lubią płacić podatków. Ta ich właściwość jest też jednym z powodów ich niechęci do p. Grabskiego, którego cichaczem podkopyją, bojąc się jawnie przeciw niemu wystąpić. Rolnicy tę swoją „antypatję podatkową“ próbują ubrać w formę prawną. Przy każdej okazji stawiają wnioski, aby taka, czy owaka — w każdym razie znaczna — ilość ziemi była wolną od podatków. Podobne zajście miało miejsce na śródomem posiedzeniu Sejmu i dało tow. posłowi Moraczewskiemu okazję do doskonałego dowcipu.

Mianowicie przy dyskusji nad nowelą do podatku dochodowego poseł Moraczewski stwierdził, że trzecią część tego podatku pokrywają ci, którzy nie mają majątku, lecz płacą z uposażeń służbowych. Wynika to z ustroju naszej ustawy, która przewiduje znaczne ulgi dla podatku od dochodów fundowanych (opartych na własności). Placenie półroczne i miesięczne obniża podatek z dochodów fundowanych, a nie wpływa na obniżenie podatku z dochodów służbowych. Przytem ujęcie dochodów służbowych jest o wiele łatwiejsze, niż dochodów fundowanych, które wykazywane są zwykle nieprawdziwie. Gdyby podatek od dochodów fundowanych był równie uczciwie płacony, jak podatek od dochodów z uposażeń, który wynosi 25 milionów zł., to cały podatek dochodowy dałby około 200 milionów zamiast 75 milionów, czyli, że około 125 milionów zł. zostaje zdefraudowane.

W dalszym ciągu pos. Moraczewski wskazał, że w poprzedniej ustawie minimum egzystencji było ustalone na 3200 złot. Obecnie rząd obniża to minimum na 3000 zł., komisja zaś jeszcze więcej je zniża, a równocześnie podnosi się minimum wolne od podatku dla wsi. Przecież pos. Szapiel (z Wyzwolenia) domagał się wczoraj, aby gospodarstwa poni-

żej 50 morgów były wolne od podatku dochodowego! Jeśli p. Szapiel chciał wszystkich przelicytować w demagogji, to ja mogę i jego przelicytować i zgłosić następujący wniosek:

„Wolna od podatku jest cała wiejska posiadłość gruntowa, należąca do właścicieli, posiadających ogółem nie więcej, jak 180 ha. Właściciele gospodarstw, nie większych, jak 35 ha, obszaru, otrzymują każdy jako ekwiwalent za zwolnienie ich od obowiązku płacenia tego podatku z wpływów tego podatku w ciągu 1925 r. „Konia z rzędem“. (Powszechna wesołość).

Myszę, że przelicytuję tem p. Szapiela i masy pójdą nie za nim, lecz za mną, a co się z państwem stanie, co to obchodzi? (Wesołość). Jeśli się na prawicy zwalnia towarzystwa akcyjne od podatku, to nie można się dziwić takim wnioskom p. Szapiela.

Ten jako humorystyczny, pomysłany wniosek pos. Moraczewskiego nie był podany pod głosowanie, gdyż — jak marszałek dowcipnie oświadczył — na konia z rzędem niema pokrycia w budżecie. To zajście świadczy dobitnie, jak pp. rolnicy wyobrażają sobie swoje stanowisko wobec państwa. A niema tu różnicy między radykałami z Wyzwolenia, a zacofańcami z Piasta — na punkcie nieplacenia wszyscy są zgodni.

50-morgowe gospodarstwo to dziś znaczny majątek. Jeżeli robotnik, pracownik państwowy czy umysłowy musi już od dochodu 2500 zł. rocznie płacić podatek, to chyba każdy wie, że 50-morgowe gospodarstwo przynosi więcej niż 200 zł. miesięcznie!

O prawicy niema co mówić. Ona przecież jest zawodową przedstawicielką wielkich przemysłowców i wielkich rolników, którzy znają państwo tylko wtedy, gdy żądają od niego kredytów. Ciężary niech ponoszą małuczcy — to jest porządek kapitalistyczny.

Kler rozbijaczem „Ogniska“.

Chojny, 5 marca.

Lotem błyskawicy rozszła się wieść w Chojnach o założeniu „Ogniska“ przez Robotniczy Wydział wychowania dziecka i opieki nad nim, które cieszy się wielkim zaufaniem tak u rodziców jak i u dzieci.

Ksiądz proboszcz Karbowski postanowił za wszelką cenę rozbić socjalistyczne „Ognisko“, a na jego gruzach postanowił stworzyć „Ognisko“ chrześcijańskie.

Postanowił w tym celu zwołać parafjalne zebranie w dniu 1-y marca, na którym to zebraniu kilka dewotek i terycyjarzy „żywej róży“ postanowili opodatkować wszystkich mieszkańców na dokonanie od kilkunastu lat budowanego kościoła po jeden złoty z mieszkania. Ciekawem jest bardzo, kto będzie płacił te przy musowej daninę. Chyba, ci sami, co ją uchwalali. Dalej ksiądz proboszcz w swem przemówieniu powiada, że stary kościół rozbierze i pobuduje z niego na ziemi kupionej pod cmentarz dom pod „Ognisko“ dla dzieci chrześcijańskich a wtenczas socjalistyczne „Ognisko“ musi się rozlecić, — „bo widziacie, kochani parafjanie, socjaliści nie mogą do siebie przyciągnąć starszych, to przyciągają do siebie dzieci, by zaszczyć w te młodociane serduszka zaraz socjalistyczną“.

Stwierdzić musimy, że jestto brednia, jakiej żaden człowiek o zdrowym umyśle nigdy nie wymyśli, chyba tylko ksiądz w Chojnach, który jest być może najczarniejszym reakcjonistą w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Dzieci w „Ognisku“ na Chojnach w przeciągu kilku miesięcy nauczyły się tyle różnych rzeczy, czego byliśmy świadkami w dniu 15-go lutego w sali Jochna, że rodzice ze łzami w oczach patrzyli na swą dzieciarnię i oczom własnym wierzyć niechcieli, by ich dzieci w tak krótkim czasie mogły się nauczyć tylu tak ładnych rzeczy.

Stwierdzamy kategorycznie, że kierowniczką „Ogniska“ nie miała nawet w myśli pytać się którego dziecka, czy ojciec jego należy do partji politycznej i jakiej, a w szkole powszechnej przy ulicy Trębackiej dzieją się takie rzeczy i nawet zabrania się dzieciom chodzić do „Ogniska“, bo nie uznają takiej szkoły panowie z pod znaku Boga — i Ojczyzny.

A teraz jeszcze chcę zwrócić uwagę na jedno księdzu proboszczowi.

Kiedy ksiądz Karbowski nastąpił do Chojen, postarł się podobno u Jochna o salę na urządzenie ochronki dla dzieci, lecz upłynęły od tej chwili już cztery lata i ochronki niema, ale za to otrzymała salę, Koło Młodzieży im. A. Mickiewicza, Tow. Sokół no i Towarzystwo Rozwój. Tylko Socjaliści nie otrzymali, chociaż się ciągle głosiło, że sala jest społeczną. Dopiero po kilkakrotnym interpelowaniu w radzie gminnej otrzymaliśmy salę na urządzenie przedstawienia i popisu dzieci „Ognisk“. Dalej jeszcze ksiądz Karbowski kupił sobie sześć mórg ziemi i to w bardzo ładnym położeniu, a możeby ksiądz proboszcz był tak wspaniałomyślny i zamiast budować „Ognisko“ na ziemi cmentarnej, zechciał na swojej własnej pobudować piękną szkołę i ochronkę dla tych biednych dzieci, których los tak mocno księdza obchodzi.

Wszak ksiądz proboszcz głosząc naukę Chrystusa zapomniał pewno jedno z nauk jego. Gdy Chrystus rzekł, przedź wielbłąd przedździe przez ucho igielne, niż bogaty ksiądz do królestwa niebieskiego i dalej rzekł Chrystus do pewnego bogacza, gdy go zapytał, co mam czynić, abym otrzymał królestwo niebieskie. A Chrystus rzekł, rozdaj swój majątek na biednych i chodź za mną. Radziłibymy księdzu proboszczowi iść śladami Chrystusa, a nie wciąbiać nosa w sprawy dalekie od kościoła. Parafjanin.

Pod adresem Zarz. Kasy Chorych m. Łodzi.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Kasy Chorych dnia 27 lutego, Komisja rewizyjna w sprawozdaniu swoim wykazała wielkie nieporządki w wydziale buchalterji, gdzie kierownikiem jest kolega p. Dziamański, mający zupełną autonomję w wydziale, ubiegający się w swoim czasie o stanowisko dyrektora Kasy, a dyskwalifikowany z powodu braku wymaganego wykształcenia. Książki buchalteryjne, jak wynika

z sprawozdania Komisji rewizyjnej, są prowadzone w niedopuszczalny sposób, cała masa zaległości nieusprawiedliwiona.

Domagamy się od Zarządu Kasy, aby czempredzej zbadał stosunki, panujące w tym wydziale i doprowadził ten wydział, podobno fachowo kierowany, do należytego porządku, gdyż wśród ogółu upezcanych wywołują to zrozumiałe obawy.

Jak się wypłaca zapomogi bezrobotnym.

Robotnik wydalony z fabryki otrzymuje książeczkę obrachunkową i zaświadczenie, na którym pisze mu się zasadniczą stawkę, nie zaś faktyczny jego zarobek. Biuro wypłaty zapomóg odbiera od robotnika zaświadczenie i na podstawie tego wypłaca mu zapomogę, nie wnikając w to, czy właściwy zarobek robotnika jest dobrze określony w zaświadczeniu. A gdy robotnik zwraca się do panów wypłacających, że mu zamało wypłacają, to nie kieruje się go na właściwą drogę, lecz każe mu się iść do Boga na skargę.

Jako przykład może posłużyć następujący fakt.

Robotnica M. K., zwolniona z firmy K. Eisert, Karola 19, otrzymała zaświadczenie, na którym była podana stawka 4 zł. 5 gr. Zasiłek, obliczony podług tej stawki wynosił 8 zł. 50 gr. tygodniowo. Faktyczny zaś zarobek jej wynosił w ostatnim tygodniu 31 zł. 74 gr., co dzielone przez 6 dni daje 5 zł. 29 gr. dziennie, to znaczy, że 30 pr. zasiłku winno dać 10 zł. 50 gr. tygodniowo, a nie

8 zł. 50 gr. jak wyliczyło biuro rejestracyjne Nr. 9.

Opierając się na powyższym, podajemy do wiadomości wszystkich zwolnionych robotników, że jeżeli otrzymaliby zaświadczenie, na którym jest podana tylko stawka zasadnicza, aby się udali do firmy, z której byli zwolnieni i zażądali zaświadczenia z wymienieniem zarobku ostatniego tygodnia. Z tem należy się udać do biura pośrednictwa pracy Al. Kościuszki Nr. 9. Kartkę otrzymaną w biurze pośredn. pracy należy oddać w biurze wypłat, zaś z książką obrachunkową trzeba iść do magistratu. Tam wpiszą w książkę reklamację na dopłacenie różnicy i dopiero wtenczas bezrobotny będzie otrzymywał taką zapomogę, jaka mu się należy w myśl ustawy sejmowej.

O ile mu jeszcze coś będzie brakować, to mu już resztę Bóg dopłaci, bo magistrat niestety już inaczej i lepiej liczyć nie chce, czy też może nie umie.

W. Roguski.

Z walki robotniczej i związkowej.

Z fabryk.

Protest przeciwko zakusom kapitalistycznym.

W dniu 25.II robotnicy fabryki S. Rosenblatta przy ul. Karola nr. 36, rozumiejąc bardzo dobrze walkę robotników fabryk K. Scheiblera i L. Grohmana postanowili w celu poparcia swych towarzyszy, urządzić strajk protestujący jednogodzinny; w tym czasie odbyło się ogólne zebranie robotników na podwórzu, na którym przemawiali delegaci przeciwko zakusom kapitału i za racjonalną walką robotników. Następnie została odczytana i przegłosowana następująca rezolucja:

„Protestujemy jednomyślnie przeciwko represjom i gwałtom, stosowanym na naszych braciach — robotnikach. W Zakładach Zjednoczonych Scheiblera i Grohmana, które godzą w najważniejsze interesy i prawa robotników.

Zdając sobie sprawę, że walka ich toczy się o prawa robotników całej Łodzi, wyrażamy niezłomną gotowość przyjąć im z pomocą w każdej chwili, na pierwszy zew naszych Związków Zawodowych.

Zwracamy się do Zw. Zawod. z apelem, aby poczyniły odpowiednie i energiczne kroki celem złamania oporu bawelnianych panów Łodzi i zapobiegły dalszym wyrykom, jak praca na 4-ch krosnach, gdyż my uważamy to wszystko za gwałt i złamanie umowy arbitrażowej przed terminem.

Tow. Spokojny.

I znów przed robotnikiem staje widmo głodu.

W dniu 2.III.25 o godzinie 2 po poł. w lokalu dz. „Lewej” odbyło się zebranie robotników fabr. B. Waksa na którym była omawiana sprawa redukcji robotników tejże fabryki. Tow. Kacmarek delegat wyjaśnił zebranym, że administracja fabryki stoi na stanowisku ponownej redukcji robotników, podobno z powodu braku obrotów, zaznaczając przy tem że całą winę ponosi za to dyrektor tej firmy, pan Wotitz, któremu zdaje się że jest w Czechach i może z robotnikiem polskim robić to co mu się podoba. Po tym referacie wywiązała się dyskusja w której poszczególni tow. zabierali głos piętnując stanowisko dyrektora. Między innymi zabrał głos tow. Woźniak wyjaśniając zebranym że w czasach dzisiejszych proletariąt musi staczać walkę nie tylko o to ażeby go nie wyrzucano z fabryk, ale i musi strzec tego co już zdobył, jak urlopy, 46 godz. dzień pracy i t. d. Bo kapitał gotuje się do walki ostatecznej z robotnikiem, ażeby wszystkie te zdobycze przekreślić i z robotnika stworzyć potulnego sobie baranka. Po przemówieniach jeszcze kilku robotników uchwalono następującą rezolucję:

Robotnicy fabr. Waksa zebrani w lokalu dz. „Lewej” w dniu 2.III.25 uchwalają co następuje.

Po dokładnym rozpatrzeniu sprawy redukcji robotników której wynikiem będą nowe ofiary głodowych śmierci postanawiają nie godzić się na redukcję i pracować mniejszą ilość dni w tygodniu ale wszyscy.

Należy podkreślić solidarne i ofiarne stanowisko robotników fabryki Waksa którzy stają ramię przy ramieniu w myśl hasła „jeden za wszystkich wszyscy za jednego”.

A panu dyrektorowi radzimy nie występować tak ostro wobec robotników, bo to co nam chcę zrobić, może spotkać jego samego.

Robotnik.

Pare dni, a już się opłaciło...

Robotnicy w fabryce M. Silberszteina przy ul. Piotrkowskiej Nr. 242, od dłuższego czasu porzucili szeregi związków zawodowych. Jednakże niski poziom zarobków skłonił ich z powrotem do wstąpienia w zwarte szeregi zorganizowanych robotników. I oto mają już plan jaki dają robotnikom organizacja, gdyż na skutek interwencji związków zawodowych i przeprowadzonych obliczeń przez klasowy związek tkacze wyrabiający tkaniny pościelowe otrzymali podwyżki 15 proc. na krosnach szorokich, a 10 proc. na krosnach wąskich, a o inne artykuły petraktacje w toku.

Przekonajcie się robotnicy czym dla was jest organizacja zawodowa i co ona wam daje.

Jak mało to trzeba dołożyć.

Tkacze z fabryki Br. Fajwłowicz ul. Dąbrowska 53 zwrócili się do oddziału zw. klasowego z zażaleniem iż nie wyrażają stawkę cennikowych.

Oddział delegował swego przedstawiciela, który dokonał obliczenia książeczek zarobkowych z których wynikało, że rzeczywiście robotnicy przewidzianych stawek nie zarabiają. Po długich pertraktacjach z upartym kapitalistą, który twierdził, że temu tkacze są winni bo nie „umią” robić. Tkacze uzyskali podwyżkę od 6 do 10 procent prawie na wszystkich artykułach. P. Fajwłowicz zrozumiał w końcu że jak jest mało to trzeba dołożyć bo robotnik za darmo już pracować niechce.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich członków i członkinie Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włókn. w Polsce Oddziału 6 i 4 „Stare miasto i Helenów” ul. Prezydenta Narutowicza 50, iż począwszy od dnia 6 marca do dnia 21 marca r. b., włącznie, odbędzie się kontrola książeczek i uregulowanie opłat. Wszyscy ci którzy do kontroli się nie stawiają zgodnie z art. 10-go paragrafu Statutu Związku skreśleni zostaną z listy członków.

Uwaga. a) Powyższa kontrola dotyczy również i bezrobotnych b) członkinie Związku pracujący w fabrykach winni książeczki oddać poborcom względnie delegatom Zw. Klasowego w celu kontroli.

Zarząd.

Komunikaty.

Towarzysze Dozorcy!

Dnia 8 marca r. b., t. j. w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali O. K. Z. Z. Narutowicza nr. 50 odbędzie się wielkie ogólne i walne zebranie protestacyjne wszystkich dozorców domowych m. Łodzi. — Przychodźcie wszyscy — niech nikogo nie braknie — gdyż sprawa bardzo ważna i nagle! Chodzi o wasz byt i dach nad głową!

Prosimy zawiadamiać o zebraniu swych sąsiadów dozorców!

Zarząd Zw. Zaw. Dozorców Dom.

Związek inwalidów.

poszkodowanych przy pracy urzęda w dniu 8 marca r. b., to jest w niedzielę o godzinie 10 rano w sali O. K. Z. Z. przy ulicy Narutowicza nr. 50 (Dzielnia) wielki wiec przemawiać będą: poseł Ziemięcki b. minister pracy i sekretarz O. K. Z. Z. Łatkowski i inni.

Wejście 10 groszy.

Z życia Partji.

Dzielnica Zielona.

W niedzielę dnia 8 marca o godz. 10 i pół rano odbędzie się konferencja dzielnicowa na której dokonane zostaną wybory komitetu dzielnicowego i komisji rewizyjnej. Referent tow. Eug. Ajnenkiel. Obecność obowiązuje wszystkich członków dzielnicy.

Dzielnica Chojny.

W niedzielę dnia 8 marca o godz. 10 i pół rano odbędzie się konferencja polityczna a następnie wybór komisji rewizyjnej. Referent tow. Antoni Purlal.

Dzielnica Bałuty.

W niedzielę dn. 15 marca r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Aleksandrowskiej 39 odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której dokonane zostaną wybory nowego komitetu dzielnicowego. Do licznego i punktualnego przybycia wszystkich członków wzywa Komitet.

Dzielnica Górna.

W niedzielę dnia 8 marca r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Suwalskiej 1 odbędzie się konferencja ściśle partyjna. Wejście tylko za okazaniem legitymacji partyjnej. Komitet

Kronika.

Kinoteatr „Nowości”.

Czytelnicy „Łodzianina” zechcą zwrócić uwagę na pomieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie kinoteatru „Nowości”, który daje prenumeratorom naszego pisma bilety wstępu na swoje seanse o 50 procent taniej, jeżeli ci wykażą się kwitem zapłaconej prenumeraty.

Witos w teatrze.

Pod tym tytułem pisze czwartkowa „Prawda” poznańska:

„Na wczorajszym przedstawieniu „Antychrysta” Rostworowskiego w Teatrze Polskim zauważyliśmy w łoży pierwszego piętra ks. biskupa Łukomskiego, dr. Kiedacza, wojewodę Bnińskiego z żoną, posła Wincentego Witos a p. Marię Ruszczyńską, redaktorkę „Postępu” (organu chadeckiego w Poznaniu).

Pomiędzy licznymi zebranymi publicznością krążył podczas antraktów ulozony na poczekaniu przez jednego z dziennikarzy następujący czterowiersz:

Jak to czasy się zmieniły
Dawniej go endeki biły,
Dzisiaj siedzi zdrow i cały
Z biskupami, pełen chwały...”

Linje lotnicze między Polską a Skandynawią.

Dzienniki berlińskie podają, że polski „Aerloyd” organizuje nowe linje lotnicze między Polską a krajami skandynawskimi, oraz Polską i Anglią z pominięciem Niemiec. Dzienniki nawołują odpowiednie czynniki do protestu przeciwko temu, gdyż — jak twierdzą — wszystkie linje lotnicze łączące Europę północną i środkową, oraz zachodnią i wschodnią koncentrują się i przebiegają przez Niemcy.

Wspólna uchwała socjalistów polskich i gdańskich

Przedstawiciele Polskiej Partji Socjalistycznej oraz Socjalistycznej Partji Gdańska na konferencji, odbytej w dniu 1 marca r. b. w Warszawie, potwierdzili wspólnie powzięte dn. 26-go stycznia 1925 r. w Gdańsku postanowienia.

W dyskusji omówiono obszernie prawno-państwowy stosunek pomiędzy Polską a Gdańskiem oraz obecne gospodarce zatargi pomiędzy obu Państwami. Omówiono także zagadnienie polskiej mniejszości w Gdańsku.

Uchwalono, aby na przyszłość obie partie w ścisłym pozostawały kontakcie — celem ułatwienia pokojowego porozumienia się Polski i Gdańska w razie wynikających sprzeczności.

Wspaniałe zwycięstwo socjalistów w Bydgoszczy.

W wyborach do Kasy Chorych w Bydgoszczy odniósł zwycięstwo nasi wspaniałe zwycięstwo nad N. P. R. i chadkami, którzy rządili się tam jak na własnym folwarku.

W wyborach tych otrzymali manda-

tów:
Socjaliści zablokowani 11 (dawniej 4)
N. P. R. 4 (dawniej 10)
Chadecy złączeni z żółtymi
Związkami niemieckimi 3 (dawniej 6)
Urzednicy 2 (dawniej 0)

Zwycięstwo socjalistyczne w Bielsku.

W Kasie Chorych w Bielsku mieli nasi towarzysze 33 mandatów, wszystkie zaś inne ugrupowania miały mandatów 11.

W ostatnich wyborach zdobyli nasi towarzysze 34 mandaty, pozostających 10 mandatów przypadło pozostałym stronnictwom. Nowych wyborów domagali się gwałtownie nasi przeciwnicy w nadziei, że zwyciężą. Wynik jednak wyborów stał się dowodem, że wrogowie robotników tracą tam grunt pod nogami, że partja nasza stale tam zwycięża.

Czytelników naszych, którzy nie wnieśli dotąd przedpłaty, prosimy o uregulowanie zaległej i za miesiąc luty.

Nieopłacone egzemplarze zmuszeni będziemy wstrzymać z dniem 15 marca.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Na listę Nr. 7 tow. Grobelny 105 zł., nr. 35 tow. Kempnerowa 10 zł., nr. 76 tow. Skrzybecka 16 zł., nr. 47 i 49 tow. Ajnenkiel 92 zł.

Podwieczorek.

Dla dzieci „Ognisk” organizuje Rob. Wydział Wych. Dziecka, w niedzielę 8 od godz. 2-giej do 7-mej wieczór w sali tow. Miłośników Muzyki Traugutta 1 Grand Hotel.

Robotnicy, popierajcie swojego „Łodzianina”

T. U. R.

urzęda następujące odczyty dla wszystkich:

SOBOTA 1) w lokalu Dzielnicy Widnia 7. III dzew. ul. Rokicińska 54 — o g. 7¹/₂ w. Kuczewski n. t.: „KIERUNKI MYŚLI SOCJALISTYCZNEJ”.

2) w lokalu dzielnicy Górnej Suwalska 1 — Kieler na temat: „SOCJALIZM A LIGA NARODÓW”.

3) w lokalu dzielnicy Lewej, Juljusza 28 — dr. Bogusławski na t.: „O BUDOWIE MATERJI”.

NIEDZIELA 1) w lokalu dzielnicy Czerwonej, Wólczajska 196 — Chwat na t.: „O PRACY NAJEMNEJ”.

PIĄTEK 1) w lokalu dzielnicy Prawej, dnia 13. III ul. Kopernika Nr. 45 — Urbach na temat: „SOCJALIZM PO WOJNIE”.

2) w lokalu Dzielnicy Bałuty, ul. Aleksandrowska 39 — Kuczewski na t. KIERUNKI i MYŚLI SOCJALIST.”

SOBOTA 1) w lokalu dzielnicy Chojny, dnia 14. III. Rzgowska 143 — Chwat o godz. 6 w. „ROZWÓJ PARLAMENTARYZMU”.

o g. 7¹/₂ w. 2) w lokalu dzielnicy Widzew, Rokicińska 54 — dr. Bogusławski na t. „DLACZEGO JEST ZŁE”

NIEDZIELA, W lokalu dzielnicy Kozińskiej, Letnia 1 — Kieler na temat: „SOCJALIZM A LIGA NARODÓW”.

Wydawnictwa T. U. R.

„W drodze do zwycięstwa“, broszura
Polska K. Czapińskiego.

Nakładem ruchliwego wydawnictwa Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ukazała się nowa, już ósma z kolei broszura polska K. Czapińskiego pod tytułem: „W drodze do zwycięstwa“. Autor znany popularyzator i ulubiony wśród mas robotniczych prelegent z właściwą sobie znajomością potrzeb czytelnika robotniczego umiał przedstawić w zwięzłym zarysie w sposób wyczerpujący i ciekawy główne etapy myśli socjalistycznej, oraz krótką historię międzynarodówek robotniczych.

Autor nie ograniczył się w broszurze tej do opisanie historii właściwego nowożytnego ruchu socjalistycznego, lecz dużą część pracy poświęcił przedstawieniu ważniejszych źródeł idei socjalistycznej, jak chrześcijaństwo pierwotne, wielkie utopje myślicieli wieków 15-go i 16-go.

Autor zobrazował również dzieje ruchów politycznych ku końcowi stulecia 18-go. Wielka Rewolucja Francuska — oraz w pierwszej połowie wieku 19-go — rok 1848, — by przedstawić czytelnikowi tło społeczne i ideowe, na którym rozwijać się poczynają klasowy ruch ro-

botniczy. Dalsze stronicie broszury poświęcone są opisowi historii ruchu socjalistycznego, oraz jego rozwojowi międzynarodowemu.

Opis zagadnień polityki socjalistycznej po wojnie światowej, oraz najważniejszych nowych zadań, które stanęły obecnie przed klasą robotniczą wypełnia stronicie końcowe. Takich broszur potrzeba nam więcej, gdyż one przyczyniają się do pogłębienia samowiedzy socjalistycznej mas robotniczych.

Broszurę zamawiać należy: w Księgarni Robotniczej, Wspólna Nr. 17, cena egzemplarza 50 gr. Przy większych zamówieniach 25 pr. rabatu.

Na czasie.

BAJKA ROMANTYCZNA.

Rzeczpospolita — młoda dziewczina...
Chcieli ją swatać za królewica
I namawiali w natrętnym tonie:
„Będziesz królową, siądziesz na tronie,
Będziesz mieć króla i królewicę,
Lub żyć w czystości, jak Kinga święta!”

Aby raz skrócić swoją udękę
Rzekła Dziewica: „Oddam swą rękę
Najmądrzejszemu!”

Więc w takiej chęci
Wkrótce znaleźli się konkurenci.

Mądrej dziewczicy blaga nie kupi!
I rzekła krótko: „Wszyscy są głupci!
Na mego męża niema nikogo,
Lecz ministrami śmiało być mogą!”

Kruk.



Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek, dnia 9 marca r. b. o godz. 8.45 w. w Teatrze Miejskim, ul. Cegielniana Nr. 63, daną będzie dla członków i sympatyków T. U. R. po cenach najniższych komedia w 3-ach aktach Jerzego Szaniawskiego

„PTAK“.

Bilety do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska 83) codziennie od godz. 4.30—7.30 wiecz.



Wyszedł z druku tom pierwszy
PAMIĘTNIKÓW IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Str. 266, z portretem autora.
CENA 6 Zł. Nakładem Z. R. S. S. „Proletariat“, Kraków, 1925. Do nabycia w „Księgarni Robotniczej“, Wspólna 17, w Administracji „Robotnika“ i w spółdzielniach robotniczych.

Najtańsza wyprzedaż

na **RATY** i za **gotówkę**
tylko u firmy

„**WYGODA**”
Piotrkowska 238.

Garderoba damska i męska w wielkim wyborze, Ubiory sportowe dla pań i panów na futrze i zwykłe, z najlepszych materiałów fabryk Leonhardta i Borsta.

UWAGA: Obstalunki z własnych i powierzonych materiałów wykonywa się sumiennie i na czas oznaczony.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym ogłaszamy, że w dniu 22 marca r. b. odbędą się

Walne Zebrania Członków Oddziałów Związku w Łodzi.

Szczegóły będą podane członkom oddzielnymi plakatami. Wszelkie listy kandydatów Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńkiego, oraz kandydatów na Zjazd, Delegatów Związku w Oddziałach, jeżeli mają być uznane za ważne i mają być dopuszczone do głosowania, winny być zgłoszone do dnia 9-go marca r. b. włącznie do biura Zarządu Głównego Związku, ul. Sienkiewicza 9, z podaniem męża zaufania listy, jego nazwisko, imię i adres zamieszkania. Na liście kandydatów, składanej Zarządowi Głównemu, musi być podane: nazwisko, imię, adres, przynależność do Oddziału Związku kandydata. Listy, nie złożone w tym czasie w sposób wyżej wskazany, nie będą uznane za ważne i nie będą dopuszczone do głosowania.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. i Robotnic Przem. Włókn. w Polsce.

Przewodniczący: **A. Szczerkowski.**
Sekretarz z up.: **F. Kałużyński.**

Teatr świetlny



róg Piotrkowskiej i Główniej.

Dziś i dni następnych

Oskarżam cię, kobieto!

Współczesny dramat życiowy w 10-ciu aktach, realizator filmu genialny CECIL B. de MILLE. Produkcja wszechświatowej wytwórni PARAMOUNT PICTURE, New-York. Realizator filmu i wytwórnia są gwarancją, że kto ujrzy ten wspaniały obraz, z całą rozkoszą będzie go polecać swoim znajomym.

UWAGA. 1-szy seans codz. o g. 5-ej, w soboty o 4-ej, a w niedzielę o 3-ej po cenach niższych. Ostatni seans o godz. 9.15 w.

Dla prenumeratorów „Łodzianina“ za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty za miesiąc styczeń lub luty — we wszystkich dni w tygodniu z wyjątkiem niedziel i świąt **cenę zniżoną do połowy.**

ANONS: Od dnia 10 marca „DZIEWCZĘ Z KARUZELI“.

CUKIERNIA

JANA HUTNIKA

Łódź, ul. Zgierska Nr. 24.

Poleca wielki wybór czekolady, cukrów i ciast własnej wytwórni, jako też renomowanych firm.
UWAGA: Dzielnicom robotniczym ustępstwo i dogodne warunki.

Specjalne cukierki ziołowe na kaszel, w/g przepisu lekarza.

Firma egzystuje od 1908 roku.

Wyborowe paczki i chrósty.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY

Wodny Rynek 44.

Od poniedziałku 23 lutego 1925 r.

Dla młodzieży dozwolone!

BIBLIJA

Obraz historyczny w 10 aktach.

Ceny miejsc: Dla dorosłych I. miejsce 70 gr., II. m. 60 gr. III. m. 30 gr.

Dla dzieci i młodzieży
Pierwszy raz w Polsce

Ósmy cud świata

Wystawa Wembley w Londynie 1924 r. 6 aktów.

Ceny miejsc: dla młodzieży I m. 25, II. 20, III. 10 gr.

Początek o godz. 3 i 4.45 po poł.



Rowery

maszyny do szycia
oraz części przynależne

Na raty! warunki b. dogodne.

„MODUS“ Łódź, Andrzeja 11
w podwórzu.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukiw. pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milim. jednolamowy 10 gr. (str. 8 lam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 gr. (strona 4 lamowa). Zamiejscowe • 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Drak Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.